Ner 237. Kraków 17 Października — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Biuro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do biura Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu“.

Ekspedycya miejscowa „*Czasu*“ znajduje się obecnie w księgarni p. Józefa Czecha w Hotelu Drezdeńskim, obok dawniejszej Ekspedycyi.

Kraków, dnia 16 października

Nie codzień zmienia się sytuacya polityczna, nie codzień zachodzą wydarzenia mogące przeważny wpływ na nią wywrzeć, nie codzień przychodzi mężom stanu powziąść postanowienie, w którem się przyszłość cała ukrywa. Chwila obecna jest właśnie jedną z tych rzadkich chwil procesu dziejowego, że losy narodów i dalszy polityczny kierunek państw od nich zależy.

System konstytucyjny i reprezentacyjny, w jaki wstąpiła Austrya, zmienił dorazu całą tej monarchii podstawę i nowe położył fundamenta jej przyszłości. A czy tenże przed utrwaleniem się swojem dozna licznych poprawek i ulepszeń, czy znajdzie jeszcze do pokonania zastarzałe nawyknienia, zabytki w ludziach i formach odrzuconych, zużytych duchowo, a jednak jeszcze niezużytych materyalnie, to już mniejsza. To resztki przeszłości coraz więcej ustępować będą nowszym potrzebom i wymogom. Dziś jeszcze uderzającą i rażącą bywa ta mieszanina nowych ustaw i dawnych przepisów, instytucyj liberalnych i zastarzałych form rządzenia. Potrzeba czasu, aby się nowe przyjęło a stare zatarło.

Ale między wewnętrznym organizmem a zewnętrzną polityką państw zachodzi ścisły związek i wzajemny ich do siebie stosunek, ich obopólne na siebie oddziaływanie. Dopóki Austrya konstytucyjna będzie jeszcze zewnętrznie trzymana w więzach dawnej swojej polityki zagranicznej, wpływ tej polityki na wewnętrzny rozwój w monarchii musi działać rozkładowo zamiast kształcąco, musi podkopywać wiarę w rzetelność zamiarów rządu i przeszkadzać utrwaleniu się instytucyj opartych na wolności lub do niej zmierzających. Między polityką bowiem wewnętrzną a zewnętrzną musi zachodzić ścisły tożsamości kierunek i celów związek.

W obecnej też chwili Austrya musi się zdecydować, czy w polityce swej zewnętrznej iść ma nową drogą, odpowiadającą jej nowej wewnętrznej erze, czy też pozostawszy w więzach dawnych stosunków, utorować tem samem drogę powrotowi do obalonego systematu rządowego, do odrzuconych i zużytych zasad. Jeżeli w administracyi utrzymało się jeszcze wiele, co nie odpowiada nowemu kierunkowi, to w polityce zagranicznej, gdy zwrot nie jest jeszcze zupełny, stare uprzedzenia, tradycye i związki, tem więcej w całej pełni życia utrzymały się i niedopuszczają dokonania zmiany, bez której Austrya będzie długo jeszcze na rozstajnej drodze między przeszłością zgubną a przyszłością obawami i niepewnością nacechowaną.

Chwila obecna rozstrzyga, czy Austrya w polityce swej europejskiej uczyni krok stanowczy, jaki już uczyniła w swej polityce wewnętrznej; czy też ulegnie przewadze nawyknień i żywiołów reakcyjnych, i przygotuje tem samem sobie późniejszy powrót do odrzuconego już systematu rządowego.

Prusy są żywym tego przykładem, jak ścisły zachodzi związek między polityką zewnętrzną i zagraniczną. Reakcya doprowadziła tam rząd do konwencyi z Rosyą, a z odnowieniem ego przymierza pogrzebanyby został i w Austryi konstytucyonalizm. Minister stanu, który szczyci się dziełem swojem, mniema, że zdołałby je ocalić, choćby zewnętrzna polityka państwa nie dała mu rękojmi i zadatku trwałości na przyszłość. Godny to dla niego przedmiot zastanowienia teraz właśnie, gdy za dni kilka przypada rocznica pierwszego w Austryi konstytucyjnego objawu życia i gdy w tych dniach rozstrzyga się w Wiedniu wielkie pytanie: jakie nadal stanowisko zajmie Austrya w kwestyi polskiej? Może od tej decyzyi zależy cała przyszłość i potęga Austryi na zewnątrz, a wolność jej wewnątrz. Dla tego postanowienie, jakie zapaść ma, będzie może wyrokiem nietylko dla Polski, t. j. dla obrotu dalszego sprawy polskiej, ale oraz wyrokiem dla Austryi.

La France twierdzi w artykule p. n. „Potrzeba konkluzyi,“ iż działanie mocarstw w sprawie polskiej rozstrzygnąć się musi przed zwołaniem Izb francuskich dowodząc, że Francya tylko wspólnie z mocarstwami czynnie wystąpić może.

Od powrotu Cesarza do Paryża, wielka kwestya która Europę trzyma w zawieszeniu, zarysowała się tak jasno, że nadal niepewność nie jest możebną.

Naprzód działanie odosobnione, wywoływane śmiało przez *Opinion Nationale, Siècle* i *le Temps*, a z większem umiarkowaniem przez *Journal des Débats* i *la Patrie*, całkiem jest potępione.

Kwestya polska pozostaje tem czem zawsze była w oświadczeniach urzędowych rządu francuskiego jak również w mowach p. Billault w Senacie i w depeszach p. Drouyn de Lhuys; pozostaje interesem europejskim.

Francya nic sama działać nie chce; nie chciała się odosobniać w układach, niemniej odosobniać się niebędzie w działaniu.

Wspólne porozumienie mocarstw nie ma innej sankcyi możebnej jak przymierze zaczepno-odporne. Inaczej może ona tylko zachować charakter wyłącznie dyplomatyczny, ograniczający się na interwencyi czysto moralnej i przeciwstawiający Rosyi jedynie siłę opinii.

I tak prócz wojny francuskiej, którą Francya ma prawo prowadzić tylko za swój honor i niepodległość, są przed nami dwa tylko wyjścia otwarte:

Albo akcya wspólna zostanie utrzymaną postanowieniami trzech mocarstw, i wtedy będą miały obowiązek, w bardzo krótkim czasie, przystąpić do aktu stanowczego, który okaże, że są połączone tak pod względem działania jak pod względem układów;

Albo postanowienia te nie będą się mogły zgodzić z własnym interesem Anglii i Austryi i wtedy niebędzie środka sprowadzić je poza obręb interwencyi dyplomatycznej; w razie takim akcya wspólna będzie rozwiązaną.

Mówimy szczerze, iż nam się wydaje koniecznem, aby ta sytuacya rozstrzygła się przed otwarciem Izb.

Jeżeli akcya wspólna nie będzie mogła stanowczo wydać skutecznych środków, winniśmy wycofać się z niej z honorem i godnością, jak przystoi dla Francyi i jej monarchy.

Jeżeli rzeczy dojdą do téj ostateczności, poświęcenie nasze, równie jak patryotyzm, nie będą sobie mogły robić wyrzutu. Wiemy naprzód, że honor narodowy nie dozna uszczerbku równie jak u rok Cesarza, i słyszymy już ogromny okrzyk, który w wielkich ciałach państwa i w kraju całym odpowie na lojalne objaśnienia pochodzące od tronu.

Zbliżamy się więc do kresu tych długich obaw, które tak boleśnie ciążą na Europie.

Akcya wspólna musi albo się uwydatnić lub ustać.

Przed otwarciem Izb francuskich Cesarz winien być w możności zapowiedzenia wielkich postanowień trzech mocarstw, lub usprawiedliwienia i uchylenia odpowiedzialności od rządu swego.

Cokolwiek się stanie, Francya nie ma się czego lękać i stanowisko jéj jest najlepsze, gdyż wpierwszym przypadku jeżeli działać będzie, Europa stanie z nią razem, w drugim przypadku jeżeli pozostanie nieruchomą, wykazać się może przed opinią i historyą zbiorem depesz, aby donieść, iż uczyniła wszystko dla spełnienia swego posłannictwa jako mocarstwo liberalne.

Odnośnie do podanego wczoraj przez nas artykułu *Constitutionnela*, a mianowicie do jego zakończenia, które tyczy się Austryi i mówi o rękojmiach, jakich Austrya wymaga, zanimby się przyłączyła do propozycyi gabinetu londyńskiego, tak piszą do *Botschaftera* jakoby z Paryża:

Artykuł ten z jednej strony wyprzedza wypadki, z drugiej zaś pozostaje za niemi w tyle. Wiadomą tutaj bowiem jest już rzeczą, że Austrya nie przyłączy się do oświadczeń odsądzających Rosyę od prawa posiadania Polski, lecz postawi inny udzielny wniosek wspólnego działania. Znają tu już wskazówki tego, co Austrya zamyśla proponować. Przez chwilę myślano o postawieniu formalnego ultimatum; teraz dowiadujemy się jednak, że propozycya austryacka nie będzie miała formy ultimatum, i nie będzie można nawet znaleść dostatecznych powodów, żeby takiemu aktowi nadać taką nazwę. Ultimatum jedną ręką się podaje, podczas gdy drugą rękę kładzie się na szabli. Tego tu nie będzie. Następną akcyą ma być oświadczenie, czy też zawezwanie, tak zresztą możnaby nazwać osnowę wspólnych not, które mają stanowić prejudykat i wypowiedzieć pewne oznaczone następstwo, jeżeliby Rosya nie uczyniła temu wezwaniu zadosyć. Ma to być pierwsza akcya, która się zamykać będzie w pewnym oznaczonym celu i stawiać Rosyi taki warunek, iż ta nie poradzi nic przeciw niemu ironicznym wykrętem. Co do wrażenia, jakie tu (w Paryżu) sprawiły owe wskazania, można to tylko powiedzieć, że chcianoby tu coraz więcej. Jeżeli zresztą p. Limayrac mówi o rękojmiach, jakich Austrya domagała się i których przyznanie uważają tu za rzecz naturalną, to zapewnić mogę, iż to żądanie uważać należy tylko jako zachętę, ale pewnie jako zachętę na prawdę. Jeszcześmy tak daleko nie zaszli, aby traktować o rękojmiach mających być danemi Austryi przez Francyę. Zresztą dobrze to zapisać ową gotowość Austryi; gdyż wtedy Austrya będzie mogła stawiać swoje warunki, gdy czas będzie po temu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Kaliskiego 12 października.

Dzień dzisiejszy w naszych stronach był dniem smutku i boleści. Moskale trzy nowe ofiary zamordowali: Jana Przybyłowicza dowodzącego oddziałem 80 obrońców ojczyzny i Konstantego Kraszewskiego oficera z jego komendy. Moskale uczynili im zarzut, że należeli do ukarania śmiercią osadników we wsi Dżbowie, skazanych wyrokiem Sądu Narodowego za szpiegostwo. Zarzutu tego przywołani włościanie z wsi Dżbowa do naocznej konfrontacyi nie potwierdzili, owszem, zeznali, że przedstawieni im Jan Przybyłowicz i Konstanty Kraszewski nie byli obecni w czasie egzekucyi wyroku Sądu Narodowego w Dżbowie. Pomimo tego, siepacze moskiewscy postanowili zamordować przez powieszenie Jana Przybyłowicza i Konstantego Kraszewskiego, i w dniu dzisiejszym we wsi Dżbowie wykonali to morderstwo, spędziwszy ze 3000 włościan z całej okolicy. Przed wydaniem wyroku siepacze moskiewscy pod dyrekcyą swego naczelnika pułkownika Erenrotha pastwili się nad ofiarami katując je i bijąc, nie wydobywszy żadnych zeznań od nich, prócz tego, że jeden był dowódzcą oddziału, drugi oficerem. Przy wieszaniu, aby dłużej męczyć ofiary, Erenroth tak kazał wieszać, iż Przybyłowicz oderwał się i przed śmiercią donośnym głosem pożegnał swoich morderców, mówiąc: „Nie żal mi ginąć, bo umieram w obronie ukochanej Ojczyzny; żałuję tylko, żem jeszcze mało moskali zgładził z tego świata. Pamiętajcie łotry, że Polskę opuścić musicie; tysiące jeszcze powstanie w obronie uciemiężonego ludu, bo Bóg jest sprawiedliwy; niech żyje Polska! a wam śmierć i potępienie rabusiom i mordercom“.

Trzecią ofiarę, żołnierza Kondratienko, rodem Moskala, rozstrzelali Moskale; od czterech miesięcy porzucił on szeregi moskiewskie i przyłączył się do powstańców, walcząc przeciw ciemiężącemu porówno Polskę i Rosyą rządowi.

Zamordowane ofiary wrzucono do dołu, nie pozwoliwszy księdzu pokropić ciał i grobów, grożąc Sybirem wójtowi gminy, gdyby ciała zamordowanych były z ziemi wydobyte. Wielu z włościan obecnych płakało, przeklinając i złorzecząc Moskwie.

Z Ukrainy 3 października.

(3) Jeden rzut oka na te trzy nasze prowincye, Ukrainę, Wołyń i Podole, jest dostatecznym, aby pojąć okropny stan nasz. Piszę do was jak gdybym był mieszkańcem wszystkich trzech gubernij; bo to, co się dzieje na Ukrainie, powtarza się na Wołyniu i Podolu. Rozkazy jenerał-gubernatora Anenkowa zarówno ciemiężą wszystkie trzy prowincye, a rozkazy pierwiastkowe idą z Petersburga.

Wiadomo już, że kilka tysięcy więźniów jęczy w cytadeli kijowskiej i najokropniejszych więzieniach miast gubernialnych i powiatowych, pośród szczurów i najohydniejszego robactwa, traktowanych przez oficerów moskiewskich i policyantów w sposób wołający o pomstę do Boga, jedząc brudną kaszę z cebrów rękami a często wysypaną na podłogę.

Główniejsi więźniowie podlegają przy śledztwach torturze wszelkiego rodzaju, męczarniom takim, jak: morzenie głodem, dręczenie pragnieniem aż do szaleństwa, ciągłe przerywanie snu, nadto niektórych katują batami, iż prawie niemi zabijają i t. p. A tak męczonych wzywają jednych do podpisania adresu, drugich, aby przyznali to, co komisya chce, aby wyznali.

Tysiące młodzieży, właścicieli ziemskich, mieszczan, księży i włościan popędzono na Syberyą, odartych, boso, w łańcuchach, do ciężkich robót lub rot aresztanckich albo na wygnanie.

Są okolice całkiem wyludnione z właścicieli ziemskich i księży. Majątki wszystkim należącym do powstania lub podejrzanym o chęć udziału, zasekwestrowano. Pozostałe żony i dzieci wypędzone z zabranych majątków są bez sposobu do życia, nie mając co jeść, w co przyodziać się, podobnie jak rodziny oficyalistów również wypędzone przez Moskali; sprzedają za bezcen ostatnie srebro lub kosztowności, jakie ocalić mogły, aby jakkolwiek utrzymać się.

W wielu miejscach zboże na pniu dotąd stoi w polu. Włościan rząd rozpaja i demoralizuje, aby miał z nich powolne narzędzie do mordów i rabunków. Dla zobowiązowania ich sobie, nie żądają nawet władze moskiewskie od nich podatków; dowodzą im w rozrzucanych między ludem pismach, obrazkach i teatrach odgrywanych przez żołnierzy, że Polacy chcą zguby włościan i powrotu pańszczyzny, wykazując, iż rząd tylko dać im chce wszystko, że on ich uwłaszczył, a ukrywają długie upominanie się właścicieli o polepszenie bytu włościan, o oswobodzenie ludu, czemu zawsze Moskwa stawała na przeszkodzie.

Handlu nie ma żadnego. Teraz zaś kupcy za czwartą część wartości, kupować zboża nie chcą; pomimo to, iż robotnik trzy razy więcej kosztuje niż dawniej przy najlepszych cenach.

Wśród takich okoliczności rząd najezdniczy kazał najsroższemi środkami egzekwować 10% niby od dochodu, oceniając dochód i wartość majątku dowolnie a często trzy i cztery razy więcej niż rzeczywista cena. Nadto, nie strąca bynajmniej długów bankowych, które samże rząd na też ziemie wypożyczył. Długi prywatne obciążające wszystkie niemal majątki, jako naturalna konsekwencya niesłychanego od lat tylu docisku, nie wchodzą także w rachubę. Więc 10ty procent z majątku płacić każą, jak gdyby majątek był czysty. Nie dość na tem:

Jeżli kto w ciągu dni kilku kontrybucyi tej nie zapłaci, sprzedają woły, konie (najpiękniejsze po kilka rubli para) powozy, sprzęty, zboże za bezcen, przyczem jeszcze drugie tyle wprost zabierają.

Zapowiadają, że wprędce wyjdą rozporządzenia o nowych zdzierstwach. Każdy dzień przynosi jakiś nowy rozkaz prześladowania. Zboże, które chłopi obowiązani byli składać dla zapasowych magazynów, a którego nie składali z powodu niedbalstwa rządowej administracyi, dziś kazano złożyć właścicielom ziemskim. To stanowi nieraz całoroczny dochód.

Część literacko-artystyczna.

O Stosunkach i Nadziejach za granicą.

Przeglądając różne punkta i miejsca Europy, wpatrując się w głębię ducha ludzkiego, dostrzegłem, co każdy z nas uczuwa, niezrównane zajęcie i sympatyą dla Ojczyzny naszej wszystkich Narodów. Jest to *dar łaski Bożej*, która widocznie przeznaczyła naród nasz do wykonania wyższej misyi, aby ta wola przenajświętsza spełniona była; Bóg wzbudził uczucie wspólne, jednomyślne we wszystkich ziemi narodach. Sądzę, rewolucya francuska, wprowadzając pewne nieodzowne ulepszenia, tworząc niejako praktyczną w społeczeństwie ludzkiem równość i braterstwo — dotknęła wielu najświętszych rzeczy, które zostały zlekceważone i wzgardzone. Propaganda francuska wlała w ideę i w ducha pewne jakoby zatrucie wyższej natury człowieka. Bóg chce i postanowił wzbudzić Polskę na reakcyą, iż tak rzekę, rewolucyi francuskiej. Polska ożywi i podniesie duchowo świat ludzki, nie naruszając dobrej strony zmian i ulepszeń, które duch czasu utworzył. „*Da nam Bóg nowy cud zbawienia,*“ a to dla wielkiego kościoła katolickiego, przez Ojczyznę naszą, *tryumfu*.

Sympatya ogólna, która jest pomocniczą siłą w sprawie natury duchowej i moralnej, jaką dziś Polska przedstawia, nie powinna nas jednak zbytecznie unosić i łudzić. Trzeba się jej przypatrzeć bliżej, i rozpoznać różnice, jakie zachodzą między manifestacyą jawną a przekonaniem wewnętrznem. Między ogólnie nam przychylnymi wykazać należy serdecznych i szczerych przyjaciół.

Pomimo tak głośnej sympatyę francuzkiej, widzi jednak w francuzkiem społeczeństwie już niemal *ostygłość uczucia;* ciekawość i potrzeba wrażeń czyni hałas publiczny, który ma formę sympatyi, ale nie jest nią rzeczywiście. Jak wielkie kapitały są włożone na cyrkulacyą wewnętrzną kraju przez koleje żelazne i na rozmaite przedsiębiorstwa, tak równie nie małe sumy cyrkulują na zaspokojenie ciekawości publicznej. Każdy fakt nowy jest żywiołem tego ruchu. Gazety rozciekawiając zwykle publiczność, przedstawiają zapał budzący ojczyznę naszą, który w naturze nie istnieje.

Od czasu rewolucyi francuzkiej, główne zmiany wyparły klasy ucywilizowane ze wsi. Życie wiejskie i gospodarskie, ziemiańskie, zgasło. Usunięto dla uwolnienia ludu wszelką prywatną ludzi opiekę. Wsie się spustoszyły. Cała ludność ukształcona skupiła się w miastach dla przeżycia łatwiejszego i wygody. Nie zamieszkują miast dla zajęcia się przemysłem lub handlem, lecz dla przeżycia swych dochodów, raczej dla łatwiejszego utrzymania. Cała ludność, która się zowie *rentiers*, nieustannie jest próżnująca. Próżnowanie oziębiło ducha, odrętwiło umysły ludzi żyjących bez zajęcia w sile wieku. Potrzeba gazet i teatrów, to tylko przerywa granie w koście i picie koniaku. Wyjmując tych, którzy są w służbie cywilnej i wojskowej, taki jest charakter całego niemal społeczeństwa francuzkiego; gospodarstwem, jako mozolnem, mającem styczność z prostymi, nieukształconymi ludźmi brzydzą się, zupełnie je odrzucili. Gustów szlachetnych i wyższych nie mają, wszelkiej nauki i wyższej myśli żadnego pojęcia. Mając fundusze swoje lokowane, odbierają z nich dochody bez żadnych starań, pracy. Dochód jak tylko jest dostateczny o służbie w kraju nikt ani myśli. Niezależne pozycye okazują niemal wstręt do wszelkiej posługi publicznej i pracy obywatelskiej. To odrętwienie wśród stałej nudy roziskrza się tylko interesem. Bursa jedna budzi tylko ten letarg, pieniądz zapala, ale nie ojczyzna, nawet i własna, dla której się nic nie poświęca. Naród taki, jak jest dzisiaj francuzki, stworzony jest do rządu samowładnego; nie ma bowiem żadnego gustu do spraw publicznych, ani usposobienia ani ochoty. Pomimo tak silnego zajęcia się dzienników sprawą naszą w przeszłem półroczu, Francuz, który tylko wygodne życie, stół dobry i pieniądze lubi, mówi o Polsce z pewnym chłodem, ze znużeniem, z niesmakiem. Po drogach do Konstantynopola, Aleksandryi, Oranu w wielkich i małych miasteczkach Francuz każdy tak mówi:

„Francya do wojny polskiéj mięszać się nie może. Ta „wojna tylko obchodzi trzy państwa które Polskę roz „dzieliły; doświadczenie okazało, że Francya jest „wciągnięta w wojnę, potem wszyscy ją opuszczają „i sama cały ciężar dźwigać musi. Ta wojna ściągnęłaby na Francyą koalicyą i rok 1815.“ Taka jest opinia będąca w głębi ducha każdego Francuza, po za kortyną publicznéj manifestacyi. Te manifestacye czynią się dla honoru francuskiego, dla zwyczaju, dla rozrywki i nałogu nawet. Myśl powyższą uważam za szczery wyraz opinii francuskiéj, którą wyczytać trzeba w głębi ducha. Gazety nie są wyrazem opinii publicznéj. Wszyscy inaczéj piszą, inaczéj myślą. We Francyi jest kilka partyj politycznych: stanowczo się odcinają od siebie, tak dalece, że wszelki się zrywa stósunek towarzyski i familijny z człowiekiem partyi. Naturalnie żywość krwi francuskiéj łączy się już z nienawiścią szczerą i z zimnem pogardy; wszyscy ludzie tych partyj nie są Polsce przychylni, obojętni, nawet dla Francyi, a tylko namiętni w swo jéj partyi politycznéj. Szlachetniejsi między nimi są legitymiści, ludzie starożytnéj tradycyi i pięknego ukształcenia. Jednak są to ludzie zimni i małéj duchowéj siły — resztki dawnéj ambicyi francuskiéj. Religia nie jest u nich szczerą wiarą i miłością, jest to tylko nieodzowny kolor ich partyi. Ci ludzie bez miłości nie mogą dla nieszczęśliwego narodu mieć współczucia; — lecz mówię o ludziach, którzy dla spekulacyi i interesów przesiadają się z kolei na statek: oni są w głębi duszy tajnie ku Rosyi przychylnymi „ils sont engagés.“ W saméj Moskwie (w mieście) jest 12,000 Francuzów dla rozmaitych interesów i spekulacyi. Ciągłe potrzeby rosyjskie wymagają inżynierów i rozmaitych ludzi, a takowi tam lecą dla zysków, i są Rosyi przychylni. Rosyanie po Anglikach najbogatsi; podróżują nie bez celów politycznych. Pieniędzmi, grzecznością, słodyczą, pięknemi formami, doskonałem francuskiem mówieniem już ujęli Francuzów. Bardzo też często i wszędzie spotykamy Francuzów, którzy do Petersburga do Rosyi mają pociąg — skłonność do zapału posuniętą.

We Francyi są znakomici i szlachetni ludzie, księża francuscy; chociaż cokolwiek próżni i dosyć ciekawi, jednak są pełni życia, o wielkiéj iż tak powiem czerstwości duchowéj, są to jakby młodzieńcy wszyscy. Wielka w nich dla kościoła i Francyi nadzieja, ale jeszcze do wpływów na opinie społeczne nie przyszli. Znając Francyę, jéj ducha, jéj polityczne usposobienia, cierpieć niezmiernie potrzeba nad naszem złudzeniem co do pomocy i poświęceń, jakie dla nas Francya ma kiedyś uczynić. Ta pomoc, ta ciągła nadzieja, to wiekuiste nasze złudzenie.

Jest to szmer zdroju, który konający słyszy, a ust w spragnieniu śmiertelnem zwilżyć nie może. Było to i za ojców naszych tak dalece, że naród polski w słusznym i sprawiedliwym gniewie swoim wyrzekł: „qui est cum Condeo non est cum Deo“. Mamy prócz tego dotkliwe i przykre doświadczenie, gdy legia polska na wymordowanie do St. Domingo wysłana została. W r. 1809 odzyskana krwią naszą Polska Krakowska (Galicya) powtórnie rozdzielona została. W r. 1815 głównie Tayllerand się do tego przyczynił, że Księstwo Poznańskie od Warszawy zostało odcięte i Prusom oddane. Saksonia tylko zajmowała Francyą; dla wyratowania króla saskiego powtórnie podzielono i poświęcono Polskę.

Mało dla nas nadziei widzę we Francyi, mało szczeréj przychylności; jednak odróżnić potrzeba od klas ucywilizowanych i bogatych lud francuski, żołnierza i każdego co żyje w ciągłem zajęciu i umie pracować. Ludzie pracujący we Francyi mają pewne ukształcenie przez szkoły i czytanie ułatwione.

W nich próżnowanie nie zniszczyło dobrej natury człowieka. Żołnierze, lud i ci wszyscy pracujący są szlachetnym i miłym francuzkim narodem. Ten lud, to wojsko jest szlachetną i piękną istotą. Jest ciałem zdrowem i pełnem siły i ducha. Głową jego jest Cesarz dzisiejszy. Napoleon III jest wielkim królem we Francyi, jest prawdziwie mężem narodowym, w nim więcej mieć możemy ufności i nadziei jak w jakiejbądźkolwiek partyi francuzkiej. Napoleona III wiąże jakaś nić tajemna z Napoleonem I, który chciał coś uczynić dla Polski, który żałował, że nic nie uczynił. Cesarz dzisiejszy, chociaż bardzo wątpliwie, ale może coś uczynić dla Polski; ale po za Napoleonem ani wątpić, że nigdy nic dla nas z Francyi być nie może.

Dziwno mi bardzo, że przez tyle czasów ziomkowie nasi podróżowali, tylu ich mieszka w tułactwie, a nikt przecie nie objaśnił stanowiska, jakie zajmuje duch francuzki względnie narodu polskiego. Nikt nie rozwiał złudzenia, które było zawsze pobudką wielu nieszczęść naszych. Z Francyi nic dla nas nie będzie; Polska się tylko dźwignąć może poświęceniem i walecznością własnego rycerstwa. Ten duch rycerski starożytnej Polski jak gdyby usnął w letargu; dziś zbudzony, jeszcze nie przyszedł do siły aby zwyciężyć, ale przyjdzie. W boju, który się rozpoczął, który trwać będzie, Polska odzyska życie.

Chociaż bardzo mało nadziei mamy w pomocy Francuzów, chociaż się tak zgorszyłem, patrząc na tyle u nich cynizmu i oschłości i patrzę na tę propagandę francuzką, która wszędzie w imię postępu i oświaty rozlewa obojętność a nawet prześladowanie własnej religii, jednak nie przychodzę nigdy do tego wniosku, abyśmy się od narodów zachodnich oderwać mieli a szukali słowiańszczyzny, czyli co jedno *Moskwy. Moskwa* tem swojem imieniem przerażała ludzkość i utworzyła przysłowie: (Moskwa slezam nie wierit') Moskwa łzów nie widzi, łzom nie wierzy; przybrała drugie miano Rosyi. Dziś się po 3ci raz chce przezwać *Słowiańszczyzną* i obojętność, opuszczenie nas przez europejskie narody jako pokusę rzuca dla złowienia w sidła wiekuistej niewoli swojej, słowiańską przezwanej.

My doświadczeniem nauczeni, kierowani duchem Bożym, wolni od obojętności i cynizmu francuzkiego, zawsze wierni powołaniu naszemu, przedmurzem społeczeństwa zachodniego będziemy. Jedność ducha jest świętsza nad jedność krwi,

Urzędników, Polaków rodem, chociaż nawet w niczem nie podejrzanych, wywożą z każdym dniem w głąb Rosyi. Wszystkie pisma rosyjskie napełnione projektami przymusowego wywłaszczenia i przesiedlenia katolików. Takie projekta wytępienia Polaków i katolicyzmu w trzech rozległych prowincyach, wykonywane są z największem okrucieństwem a świat cywilizowany patrzy na to spokojnie.

Paryż 12 października.

Uzupełniam historyę ostatnich układów w sprawie polskiej. Stosując się do tego co powiedział na obiedzie w Blaigowrie lord Russell, zaproponował Francyi i Austryi odmówienie Moskwie praw do Polski. Propozycya ta zmierzała do prostej deklaracyi, bez przedstawienia żadnego środka poparcia. Francya uczyniła niejakie objekcye, domagała się, aby propozycya była uczynioną więcej praktycznie; ale chcąc związać Anglię ze sprawą polską, przyjęła ją. Nie Francya, lecz Austrya odrzuciła propozycyą i to z powodu, iż ta całkiem nie grożąca Anglii, dla Austryi przeciwnie groźną była, bo ją wystawiała na niebezpieczeństwo. Austrya domagała się praktycznego poparcia propozycyi to jest przymierzowego traktatu, domagała się gwarancyi. Francya ją poparła, wystawiła potrzebę zagwarantowania Austryi i Polski za pomocą troistego traktatu; ale lord Russell bawił się na wsi i nic nie odpowiedział. Dla znaglenia lorda ministra spr. zagr., książę Czartoryski odebrał radę, aby żądał uznania Polski za stronę wojującą. *Mémorial Diplomatique* robi uwagę, że to uznanie byłoby zupełnie niepotrzebne w razie przyjęcia pierwszej propozycyi; że gdyby Europa nie przyznała Moskwie prawa do Polski, Polska i Moskwa znalazłyby się odrazu w charakterze narodu względem narodu, powstanie polskie przestałoby być powstaniem i zamieniłoby się na „wojnę.“ Jak dotąd lord Russell nic nie odpowiedział, a na jego odpowiedzi polega kwestya ocalenia Polski. Ostatnie wiadomości donoszą, że Moskwa lęka się odpowiedzi lorda Russella; że używa wszystkich sposobów, nic zapominając o wpływach pruskich, aby go od tego odwrócić; że używa także wszystkich wpływów, a nawet strachów w Wiedniu. Wszyscy dyplomaci są już w Londynie i czekają na wyrocznią Anglii, od której zależy los Polski. Jeżeli decyzya jej będzie dobra, hr. Walewski uda się zaraz do Londynu. Jest nadzieja, że decyzya będzie pożądaną, bo Izby francuzkie zbierają się dnia 5go listopada, a przed temi Izbami rząd francuzki złoży całą korespondencyą i w potrzebie wykaże, kto zawinił, kto zdradził po raz trzeci Polskę.

Ostatnie artykuły dzienników rządowych nie były dobrze zrozumiane w Paryżu. Miały one na celu raz uspokojenie giełdy, zapewniając, że Francya nie wystąpi sama w sprawie polskiej, a potem miały na celu danie lordowi Russell *compelle intrare*. Idea ich była taka: jeżeli Anglia nie zwiąże się z Francyą i Austryą traktatem, jeżeli nie da Austryi gwarancyi, Francya umyje ręce, i świat przekona się, że Anglia zgubiła Polskę. Jak to wyznał raz naiwnie lord Malmesbury w Warszawie, polityka Anglii polegała już przed r. 1772 na chronieniu się zawsze tego, czego Francya pragnęła, tj. na ciągłej, systematycznej opozycyi względem Francyi. Napoleon III przekonał się o tem we Włoszech, Syryi, Suez, Czarnogórze, Meksyku. Nie ma więc nic dziwnego, że stara się związać Anglię z Francyą i Austryą, choćby cienką nicią. Trzeba mieć nadzieję, że lord Russell, który czasem ma poglądy wyższe, zrozumie, że kiedy idzie o zatrzymanie postępu Moskwy, rywalizacya Zachodu ustać powinna. Zachód nie powinien bawić się w mrzonki: Moskwa ma dziś 75 milionów mieszkańców a za pół wieku będzie ich miała ze 140. Obdarzona w niesłychaną biegłość polityczną, gotowa na wszystko, „capable de tout“, Moskwa jest postrachem Europy. Zaślepiony Zachód dał jej po wojnie krymskiej drogi żelazne i dziś Moskwa używa ich przeciw Polsce, trzymając 50,000 wojsk, którego z przyczyny zimy nie potrzebuje już w Finlandyi. Zaślepiony Zachód mówił o federacyi i liberaliźmie Aleksandra II, a on wprowadza prawo moskiewskie do Polski, i niszczy ostatni ślad instytucyi Królestwa Warszawskiego.

Przez względy dyplomatyczne urzędowy *Constitutionnel* przywięzuje zawsze wagę do mowy lorda Russella w Blaigowrie. *Patrie*, odgrywająca więcej niepodległą i śmielszą rolę, utrzymuje wcale inaczej. Wykazuje ona, że mowa lorda może być opinią indywidualną, że Anglia lubi robić jeden krok naprzód a drugi w tył, że Europa i Polska domagają się od niej nie platonicznej, doktrynerskiej deklaracyi, lecz czynu, to jest traktatu z Francyą i Austryą, traktatu zawartego na zasadzie „guerre restreinte“, która daje gwarancye, że Francya nie myśli o Renie. Francya nie może zrozumieć postępowania lorda Russella, przeciwnego tradycyi Old England, która wymawiając jedno słowo miała zawsze na baczności obmyślenie środków. Francya nie może zrozumieć doktryneryi ministra spraw zagraniczn. Niestety ta doktrynerya daną mu była przez tego, który powtarzał ciągle w Anglii, iż Polska potrzebuje tylko dwóch rzeczy: odmówienia Moskwie prawa do Polski i uznania jej za stronę wojującą; że Polska jest zbyt silną, aby wymagała czegoś więcej i że wolałaby, aby pozostała jeszcze 20 lat pod rządem moskiewskim, niż aby zawdzięczała byt swój interwencyi.

Emil de Girardin dowodzi w *Pressie*, że Francya nie może pójść sama, że zgoda trzech mocarstw niepodobna, że pozostaje więc jedna tylko droga: łaska Aleksandra II. Nawet *La France* oburzyła się na tę konkluzyą i zapewniła, że zgoda trzech mocarstw jest jeszcze podobną.

W ministeryum finansów mówią, że w razie rozpoczęcia wojny polskiej Francya musiałaby zaciągnąć pożyczkę półtora miliarda franków. Jest to niezawodnie argument używany przeciw wojnie przez ministra Foulda. Kwota pożyczki jest przesadzoną, ale gdyby była prawdziwą, nowa pożyczka byłaby lepiej użytą niż w wojnie krymskiej, która kosztowała 2 miliardy franków i 100,000 ludzi, a która poskrobała tylko Moskwie podeszwę.

Książę Kuza miał przysłać do Napoleona IIIgo zapewnienie, że jest na jego rozkazy w sprawie polskiej.

Marszałek Forey wraca do Francyi, ale cały korpus francuzki pozostaje w Meksyku.

Królowa hiszpańska zaprosiła Cesarzowę do Madrytu. Cesarzowa zabawi kilka dni w tej stolicy.

Przybył tu z Rzymu jenerał Montebello. Hrabia Stackelberg, ambasador rosyjski w Turynie, miał długie posłuchanie u Wiktora Emanuela. Z tych dwóch zdarzeń pisarze rosyjscy wyprowadzają różne wnioski, a między innemi, że sprawa rzymska wznawia się i że wkrótce zastąpi polską.

Krol grecki jutro tu przyjeżdża.

Wiedeń 15 października. Po trzechmiesięcznej przerwie, zebrała się wczoraj na posiedzenie Izba panów. Przerwa ta wynikła z braku przedmiotów nadających się do czynności parlamentarnych; projekta rządowe bowiem przedłożone były najpierw Izbie poselskiej, a dopóki ta ich nie załatwiła, Izba panów nie miała się czem zająć. Dopiero przedłożone jéj projekta do ustaw o zniesieniu przyzwoleń politycznych na małżeństwa i o przypuszczeniu żydów do notaryatu stanowić mogły przedmiot czynności parlamentarnéj.

O godzinie 11½ zagaił prezes ks. Auersperg posiedzenie. Na ławie ministeryalnéj byli ministrowie: Rechberg, Schmerling, Mescery, Hein i siedmiogrodzki nadworny kanclerz hr. Nadasdy. Prezes oznajmia, że Arcyks. Ludwik Wiktor, najmłodszy brat Cesarza wstępuje do Izby; w skutek tego Izba powstaje w oznakę uszanowania. Reskrypt ministerstwa stanu donosi o powołaniu ministra policyi Mecserego i nadwornego siedmiogrodzkiego kanclerza hr. Nadasdego na dożywotnich członków Izby panów. Obaj członkowie składają przysięgę.

Poczem prezes wspomina w osobnej przemowie o kongresie frankfurckim, jego znaczeniu dla sprawy niemieckiej, co wszystko przypisać należy wspaniałomyślnej inicyatywie Cesarza Jmci, a dotknąwszy tego ostatniego punktu, odzywa się w następujących słowach: Kto myśl o owem, powagę i znaczenie monarchii wzmacniającem zdarzeniu radośnie wita, ten mocno będzie przejęty uczuciem wdzięczności dla dostojnego monarchy. Obchodźmyż więc uroczyście zaszczyt Austryi z wyrazem zapału dla jej światłego monarchy. Niech żyje nasz najłaskawszy Pan i Cesarz! niech żyje! Izba powstawszy, trzykrotnie powtarza okrzyk wniesiony przez prezesa.

Dzienniki podające sprawozdanie z tego posiedzenia, wspominają przy tem punkcie o pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej odbytem bezpośrednio po kongresie frankfurckim, na którym Izba poselska zaniechała wszelkiej wzmianki o owym kroku Cesarza, i robią przy tej sposobności swoje uwagi. *Presse* powiada, że rząd tę, aczkolwiek spóźnioną owacyę, tém bardziej przyjmie z zadowoleniem, że znaleźć w niej poniekąd może rekompensacyą za zachowanie się Izby poselskiej, która tak bardzo drożyła się z manifestacyą na rzecz tej samej sprawy. *Ost d. Post* zaś tłómaczy Izbę tem, że chciała ominąć dyskusyę nad konstytucyą lutową, której trzebaby było dotknąć, wspomniawszy o jedności niemieckiej; prezes zaś Izby panów mógł być pewnym, że zgromadzenie, któremu przewodniczy, nie poruszy kwestyi konstytucyi, a w ten sposób demonstracya, której sobie hr. Rechberg życzył już w Izbie poselskiej, odbyła się szczęśliwie w Izbie panów.

Co się tyczy rozpraw nad uchwalonymi w Izbie poselskiej projektami, którymi się teraz Izba panów zajmowała, a mianowicie: zniesienia przyzwolenia politycznego na zawieranie małżeństw i przypuszczeniu żydów do notaryatu, sprawozdawca komisyi politycznej ks. Jabłonowski wnosi pod względem pierwszego projektu, aby projekt przez Izbę poselską uchwalony tym razem odrzucić, a prosić rządu, aby zasięgnął zdania u sejmów tych krajów, w których dotąd takich przyzwoleń na zawieranie małżeństw wymagano, czy i jakie przeszkody stoją na drodze zniesieniu tego ograniczenia, albo jakie środki ostrożności byłyby przy tém potrzebne, a potem dopiéro zarządził właściwe postępowanie. Wniosek ten przyjęto.

Drugi projekt tyczący się zniesienia § 7go ustawy notaryalnej wykluczającego żydów od notaryatu, który Izba poselska bez wszelkiej rosprawy przyjęła, wywołał w Izbie panów dyskusyą. Ks. Salm oświadczał się w ogólności przeciw zaprowadzeniu notaryatów po wsiach. Hr. Leon Thun, były minister oświecenia i wyznań wniósł poprawkę, aby tam tylko przypuszczano żydów do notaryatu, gdzie jest kilku notaryuszów, a pomiędzy mieszkańcami są także starozakonni. Kardynał Rauscher zwracał uwagę na wypadki, gdzie starozakonny notaryusz musiałby przyjmować przysięgę od chrześcian. Za projektem uchwalonym w Izbie poselskiej przemawiali minister Hein i baron Lichtenstein wyjaśniając przytoczone wypadki lub zbijając czynione zarzuty. Izba odrzuciła poprawkę hr. Thuna większością głosów, 33 przeciw 26. Arcyksiążęta głosowali przeciw poprawce.

Na posiedzeniu dzisiejszem Izby poselskiej wniósł minister skarbu kilka projektów, które jako nagłe poleca Izbie, tyczą się one: 1) potrzeby 30 milionów na pokrycie klęski w Węgrzech. 2) 11 milionów na ściągnięcie dziesięciokrajcarowych papierków. 3) 12 milionów na ściągnięcie not salinarnych. 4) 33½ milionów na pokrycie niedoboru. Projekta te na wniosek Taszka przekazano wydziałowi finansowemu.

Wydział obradujący nad subwencyą dla kolei lwowsko czerniowieckiej ukończył wczoraj obrady. Wnosi on aby otrzymującym koncesye przyznać korzyści w projekcie rządowym oznaczone jednak pod warunkiem, aby wszystkie zobowiązania, otrzymującym koncessyą w akcie koncesyjnym przyznane, zaciągnięte były w ustawę. Z korzyści w akcie koncesyjnym przyznanych ubiegającym się o przywilej wymazano wolny od cła przywóz szyn i maszyn, na co zgodzili się zastępcy rządu. Dziś już nastąpi sformułowanie sprawozdania, tak że przedmiot ten wkrótce wniesiony będzie na porządek dzienny.

Wydział petycyjny zajmował się na wczorajszem posiedzeniu petycyą wiedeńskich koncypientów adwokackich o wolność adwokatury i uchwalił z odwołaniem się do zasady wolności adwokatury w Izbie wyrzeczonej petycyą tę polecić rządowi do uwzględnienia.

Podaliśmy w jednym z poprzednich numerów pisma naszego spis członków siedmiogrodzkich do Izby panów powołanych. Dziś dajemy spis posłów wybranych z sejmu siedmiogrodzkiego do Izby poselskiej. W alfabetycznym porządku są oni następujący:

1. Aldulian Jan radzca gubernialny i poseł na sejm z okręgu Fogaraskiego. 2. Baritin Jerzy, dyrektor fabryki w Kronstadzie regalista i wybrany posłem, zrzekł się jednak mandatu poselskiego i wszedł do sejmu w charakterze powołanego przez rząd regalisty. 3. Binder Michał, były redaktor dziennika *Siebenbürger Bote*, sędzia sądu wyższego i poseł z Mühlbach. 4. Bohatielu Michał, poseł środkowego solnockiego Komitatu. 5. Bologa Jakób, radzca gubernialny i poseł z okręgu Leschkirch. 6. Bran de Lemeny Jan poseł z okręgu Fogaraskiego. 7. Cipazrn Tymoteusz, gr. kat. kanonik w Blasendorf i poseł z Komitatu kokelburskiego. 8. Dunka Paweł, radzca gubernialny i poseł z Kołoskiego komitatu. 9. Eranosz rzymsko katol. dziekan, regalista. 10. Fekete Jan, gr. kal. kanonik i prałat w Kołoszu, poseł Kołoskiego komitatu. 11. Baron Friedenfels Eugeniusz, radzca nadworny siedmiogrodzkiej nadwornej kancelaryi w Wiedniu, poseł z powiatu Leschkirch. 12. Groiss Gustaw, prezes sejmu siedmiogrodzkiego, radzca gubernialny, regalista. 13. Gull Józef, poseł z Schäsburga. 14. Lasztofy Antoni, regalista, burmistrz z Szamos-Ujwaru, regalista. 15. Moldovan Dymitr, radzca nadworny w kancelaryi nadwornej siedmiogrodzkiej i poseł. 16. Popp Władysław, tajny radzca, wiceprezes gubernialny i poseł środkowo soleckiego komitatu. 17. Poppea Mikołaj, dysunicki prałat, poseł hunyadskiego komitatu. 18. Puscarin Jan, administrator komitatu, poseł obwodu fogaraskiego. 19. Rannicher Jakób, radzca gubernialny, poseł hermanstadzki. 20. Baron Reichenstein Franciszek, wicekanclerz nadworny, poseł obwodu hermanstadzkiego. 21. Schmidt Jan hrabia saskiego narodu, poseł hermanstadzki. 22. Schuler Libloy Fryderyk, profesor praw, poseł z Szass-Regen. 23. Schuller Michał, proboszcz i poseł z Schäszburga. 24. Sipotariec Jan, asesor sądowy, poseł dobockiego komitatu. 25. Trauschenfels Franciszek adwokat, poseł kronstadzki. 26. Zimmerman Józef, radzca nadworny i prezes ewanielickiej wyższej rady kościelnej w Wiedniu, regalista.

Nar. Listy donoszą, że zarządzono śledztwo karne z powodu demonstracyi zaszłej przy uwolnieniu z więzienia redaktora Dra Juliusza Gregera. Nie tylko uczestnicy uczty wyprawionej na Strzeleckim ostrowie, i redaktorowie, którzy w dziennikach swych podali toasty na owym obiedzie wzniesione, ale i wiele osób, które witały Dra Gregera, kiedy wychodził z ratusza na nowem mieście, będą przesluchiwane. Szczególniej chce sąd dowiedzieć się o tych, którzy wyprzęgli konie z wozu. Również pociągano i kobiety, które witały Gregera w jego mieszkaniu.

Królestwo Polskie.

Jeden z najczynniejszych moskiewskich prawodawców, oberpolicmajster Lewszyn, wydał znów 12go października nową ustawę, ogłoszoną w urzędowych organach moskiewskich w Warszawie 13go października, nakazującą zabierać majątek właścicieli i lokatorów, a ich samych oddawać pod sąd wojenny, jeżeli w jakim domu znalezione będą jakiekolwiek przedmioty do uzbrojenia służące, lub wszelkie przedmioty „znane pod nazwą wojennéj kontrabandy“. Znów więc nowa ustawa nakazuje rabunki i mord, a jak daleko może być rozciągniętą, wskazuje nam już to, iż kulki do łóżek żelaznych uważali Moskale za broń, a nieco siarki, saletry poczytywać mogą za wojenną kontrabandę; kto wie, czy i do węgli nawet nierozciągną tego nazwiska. Wprawdzie ustawa ta była już wykonywaną przez Moskali nim została wydaną, co jednak sprawiedliwości moskiewskiéj nic nie szkodzi.

Jako wstęp i motywa do téj ustawy, prawodawca Lewszyn przedstawia znalezienie w domu p. Jana Grabowskiego przy ulicy Miodowéj nieco mundurów, a posiłkując się motywem używanym w prawodawstwie moskiewskiem, to jest kłamstwem, twierdzi, że znaleziono tam i broń, którą właściwie Moskale podrzucili tam, już po zabraniu domu przywiezioną z gmachu teatralnego, aby mieć więcéj pozorów do zabrania domu dogodnego dla siebie na stanowisko wojenne. Opuściwszy dalej prawodawca w opisie swoim zabór tego domu i uwięzienie mieszkańców, jako rzecz naturalną o której mówić nie ma nawet potrzeby, poprzedza główną swoję ustawę dodatkowym paragrafem nakazującym właścicielom domów i rządzcom, być denuncyantami, i przyobiecującym, że jeżeli zdenuncyują, iż w domu ukrytą jest broń lub „przedmiot wojenny“, sami nie będą za to pociągani do odpowiedzialności; lecz zarazem uważa prawodawca za potrzebne opuścić w ogłoszeniu, że będą za to odpowiadać ci do których ta broń należała. to jest, że dostaną się na Sybir jeżeli nie na szubienicę; opuszcza również, że właściciele będą winnymi i podobnie karanymi, jeżeli nie doniosą, że broń jest przez kogo ukryta, niewiedząc o tem. Takie znaczenie ma ten dodatkowy, „łagodny“ przechodowy paragraf, po którym następuje „surowa“ ustawa. Motywa, paragraf i ustawa brzmią jak następuje:

„*Warszawski ober-policmajster.* — W rozporządzeniach ogłoszonych w Nr. 221 *Gazety policyjnej*, między innemi powiedziano: „jeżeli przy rewizyi przez policyę dokonanej będzie znalezioną u którego z lokatorów w mieszkaniu jakakolwiek broń, lub przedmiota zabronione, to tak właściciele lub ich rządcy, jak niemniej lokator winny w tej mierze, oddani zostaną pod sąd wojenny.“ Pomimo to przy rewizyi odbytej dnia 28 września (10 października), w domu pod Nr. 495 na ulicy Miodowej, należącym do p. Jana Grabowskiego, w piwnicach tegoż domu znalezionym został zakopany w sieni, skład rozlicznego rodzaju broni, nadto wykryto także mundury i inne efekta do uzbrojenia należące. Dla wykrycia winnych i postąpienia z nimi podług przepisów prawa, zarządzonem zostało najściślejsze śledztwo. Ponieważ powyższe zdarzenie naprowadza na wniosek, że i w innych domach miasta Warszawy mogą się znajdować podobne składy broni i t. p., i że właściciele takich domów lub ich rządzcy nie dają znać o tem z obawy odpowiedzialności powyższem rozporządzeniem zastrzeżonej, to z woli władzy wyższej podaję do wiadomości: Że ciż właściciele domów lub rządzcy, którzy do dnia 8 (20) października godziny 12 ej z południa zameldują policyi, iż w domach ich własnością będących lub przez nich zarządzanych jest ukryta broń, wojenne przyrządy, proch, mundury, efekta do uzbrojenia należące i w ogóle przedmiota, znane pod nazwą „wojennej kontrabandy“ wyłączają się od wszelkiej w tej mierze odpowiedzialności. Jeżeli jednakże po upływie powyższego terminu, w czyjem bądź domu lub mieszkaniu, przy rewizyi znalezione będą wyżej wzmiankowane przedmiota, w takim razie właściciele tych domów i lokatorowie ulegną z osoby i majątku odpowiedzialności według całej surowości prawa wojennego, same zaś domy niezwłocznie na użytek wojska oddane zostaną. — Warszawa d. 30 września (12 października) 1863 r. Jenerał-major *Lewszyn*.“

— Dzienik polski wychodzący tajemnie na Podolu pod napisem *Praca*, w numerze 1ym, który wyszedł 11go października, podaje wiadomości z Podola w korespondencyach z kamienieckiego, z Kamieńca i z Chocima. Podajemy tu pierwszą korespondencyą doslownie i główne ustępy z dwóch drugich.

„*Z Kamienieckiego* 23 września. Sądząc, że wszelki objaw ucisku moskiewskiego, dotykający choćby indywidualnie Polaka, polską publiczność obchodzić powinien, spieszę przesłać wam dokładny opis faktu, w którym niesumienność, brutalstwo i cynizm rządu moskiewskiego w całej nagości występują.

Pod koniec lipca obywatel powiatu kamienieckiego, pan Drużbacki, został przytrzymany w Żytomierzu wraz z papierami, o których treści nawet nie wiedział, będąc użytym tylko do ich przewiezienia. Zanim sprawa była opatrzoną (nie mówię osądzoną, bo nią dotąd nie jest), już go okutego w kajdany odesłano do Kijowa, a na majątek jego nałożono sekwestr. Otoż jako bliski sąsiad, jestem w stanie dać najdokładniejszy opis tej urzędowej moskiewskiej czynności.

Pan Petrow, urzędnik moskiewski izby dóbr skarbowych, wraz miejscowym sprawnikiem, prystawą i innymi podrzędnymi zbirami został tam wysłany. Pierwszym ich krokiem było wyrugowanie pani Drużbackiej z domu, z czworgiem małych dzieci, dając jej zaledwie kilka godzin czasu do wybrania się, niepozwalając zabrać jej nawet własnych kobiecych rzeczy, nawet i bielizny dziecinnej. (Majątek pana Drużbackiego jest częścią własnością żony i siostry jego.) Obejście się tych panów względem pani Drużbackiej, było o ile tylko można brutalskie i nieprzyzwoite, bo, kiedy jej odmawiano wszystkiego, świecy do pokoju, kurczęcia na rosół dla dzieci i t. p. wciągu wieczora, który zmuszona była przebyć jeszcze pod własnym dachem, moskiewscy urzędnicy w przyległym pokoju wyprawiali sutą biesiadę, racząc się wzajemnie staremi winami, które obficie w piwnicy znaleźli i zabrali.

Ta uczta przeszła wkrótce w orgię, której obrzydliwe szczegóły przez szacunek dla czytelników zamilczeć muszę. Bachanalie te trwały przez noc całą prawie, obok pani Drużbackiej,

---

Duch kościoła śgo katolickiego i cywilizacya zachodnia na zawsze nas z państwami europejskiemi połączyła. *)

Zaprzeczyć nie podobna. Jest fenomenalny objaw powszechnej ludzkiej dla nas sympatyi nie tylko w Europie, ale w Ameryce i w Egipcie; we wszystkich miastach nawet mniejszych utworzyły się komitety dla Polski. Zdaje się, takie uczucie nie mogło powstać, tylko z woli Bożej, i spowodować powinno fakt wielkiej siły. Jednak pod tą manifestacyą, pod tą najprzychylniejszą, najżyczliwszą nam powierzchnią, oprócz rządów jest jeszcze głos inny wewnętrznych przekonań, głos ludzi myślących zupełnie odmienny i różny od tego, który do nas na nasze złudzenie i pociechę przez manifestacye i gazety dochodzi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

*) Cokolwiekbym jeszcze mógł powiedzieć o Francyi, zawsze w celu zniszczenia niepotrzebnych złudzeń, jakie mamy co do pomocy francuskiej — z nią to jednak jako z katolickim narodem, niejako rwącym się stale do coraz większego ukształcenia i cywilizacyi żyć wypada — a nie z grecką i pogańską *Moskwą*.

Jednak nie wszystko od Francyi przyjmować należy. Odróżnić się trzeba własną istotą polską; ta istota Polska wybitna będzie w obyczajach i wprawodawstwie i w duchu i w myśli. Potrzeba tylko być szczerze gorąco z kościołem poznać jego naukę i ducha, ducha rzymskiego. Powtóre nie można w prochu zostawić starożytnej Polski: nauka, tradycye, prawo i obyczaje Rzeczypospolitej winny być tu źródłem nauki dla polskiego narodu. — Objaśnimy przykładem: kochajmy Francyą, a nawet się i spodziewajmy, że ten miły a szlachetny żołnierz obroni Ojczyznę naszą, ale odrzućmy niektóre jej zwyczaje: 1. czytanie np. bezmyślne próżnych i złych powieści, gdzie zupełnie zniszczony organizm duchowy człowieka i społeczeństwa i kilka sofismatów mianują postępem i oświatą, 2. należy głównie w rodzinach i w domu mówić językiem polskim, chociażby dla tego, że lepiej mówić dobrze po polsku, jak źle po francusku: 3. Unikać należy owych guwernerów zupełnie bez sumienia i religii wędrowników. Nadewszystko pomimo trudności i kosztów gospodarstwa najusilniej się starajmy, aby stan szlachecki, dziedzice dóbr we wsiach utrzymać się mogli i prowadzili jak przodkowie żywot *ziemiański*, aby się uchowaj Boże dla tańszego życia i próżnowania nie skupiali w miastach, jak się to stało we Francyi.

ZAKŁAD
kąpieli zioło-parowych i hydropatyczny
W KRAKOWIE

W tych dniach miałem sposobność zwiedzić nowo-urządzony w pałacu zwanym Wielopolskich zakład kąpieli zioło-parowych i hydropatyczny, który dawniej istniał w Ojcowie i w dziełku Dra prof. Dietla *Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi* na zaszczytne zasłużył sobie wspomnienie. Przekonałem się, że dyrekcya nie mało dołożyła starania i nie szczędziła pracy, by zakład ten odpowiadał swemu zadaniu, i o ile można, także wymogom publiczności. Nie mam tutaj jednak zamiaru rozpisywać się szeroko i wchodzić w szczegóły drobnostkowe, ale pozwalam sobie tylko zwrócić uwagę na zakład pomieniony, ktory jest nabytkiem ważnym dla naszego miasta, a mianowicie dla chorych potrzebujących tego rodzaju kuracyi.

Leczenie w tym zakładzie odbywać się może w sposób trojaki:

Albo używa się samych tylko kąpiel zioło parowych, lub też rozmaitych zimnych natrysków, jako to: spadowych, wstępujących, bocznych, dźdżystych, kroplistych, siedzeniowych, okładów zimnych i innych środków hydropatycznych; albo też nareszcie używa się kąpiel zioło-parowych a po nich natrysków lub innych środków zimnych, po których w miarę potrzeby chorzy leżą między kocami dopóty, dopóki nie wystąpią obfite poty.

We wszystkich tych razach woda stanowi główny środek leczniczy; jest ona bowiem ważnym, dotąd jeszcze nie dosyć ocenionym czynnikiem, tak, że lekarz rozumowy, chcący zajmować stanowisko odpowiednie wysokości terapii nowoczesnej, nie może się obejść bez stósowania wody w rozmaitych niemocach.

Nie należę ani do bezwzględnych zwolenników hydroterapii, ani też do tych, którzy jej odmawiają niemal wszelkiej skuteczności, lecz sądzę, że ona zajmuje pewne stanowisko w szeregu środków lekarskich i że pewne są choroby, w których jej skuteczność jest niezaprzeczona. Wspomnę tylko o nieżytach (katarach) długotrwałych, o gośćcu stawowym (reumatyzm), o dnie (artritis), o cierpieniach rozmaitych rdzenia pacierzowego, o porażeniach (paraliżu), o rozmaitych zapaleniach i stwardnieniach, o wyrzutach skórnych, cierpieniach nerwowych, o różnych niemocach kobiecych, i dodam, że w tych i tym podobnych chorobach były zakład w Ojcowie a teraz tu istniejący poszczycić się może niepospolitemi skutkami, jak właśnie o tem wspomina prof. Dietl w wymienionem dziełku.

Wiadomo, że ów prostaczek, a później ojciec hydroterapii Prysznic, pierwszy doświadczał zbawienności wody zimnej na sobie samym; przypadek bowiem zrządził, że spadłszy z konia, złamał dwa żebra i stłukł sobie lewe ramię, a gdy lekarz do pomocy wezwany żadnej mu ulgi nie sprawił, lecz nadto mu oświadczył, że zostanie na wieki kaleką, Prysznic niezadowolniony tem orzeczeniem sam się leczyć począł za pomocą okładów zimnych — i wkrótce odzyskał zdrowie. W skutek tego leczył innych chorych, a gdy wreszcie coraz więcej zjednał sobie zwolenników, a jego sposób leczenia nabył wielkiego rozgłosu, starał się pozyskać u rządu austryackiego pozwolenie do leczenia chorych, co też w 1830 r. osiągnął. Od owego czasu w Niemczech, Anglii, Szwajcaryi, Rosyi, Belgii i Francyi urządzano zakłady hydropatyczne. W Galicyi we Lwowie od kilku lat istnieje podobnego rodzaju instytut.

Miło nam przeto powitać zakład przerzeczony, jako odpowiadający prawdziwym potrzebom naszego miasta i kraju, i nie wątpiemy, iż on pod oględnym zarządem doświadczonego właściciela i umiejętnym nadzorem lekarza praktycznego uzyska sobie zaufanie publiczności, a tem samem zabezpieczy sobie pomyślną przyszłość i rozwinie się na większą, wymogom nauki i chorych odpowiedniejszą skalę.

Dr. *Warszauer*.

DO MICHAJŁOWA.
Przekład z rosyjskiego (*Ogarewa*).

Sen był przerwany. Tu i tam
Już się z ust głos wydzierał sam;
Myśl płomieniła— z tajnych słów
Czyn niedaleki widniał znów;
Lecz jeszcze dawna trwoga tam
Kryła się w sercach; trzeba nam
Znów było ofiar— w sercach tych
Rozżarzyć krew zastygłą ich.
Tak żołnierz, zanim wstąpi w bój,
Trwożliwie skupi szereg swój;
Lecz oto strzałem zagrzmiał wróg—
Jednego z naszych zwalił z nóg!
I gniewu dreszcz przebieży rząd,
I trwoga już daleka ztąd —
Naprzód! I krótki walki huk,
A w proch zdeptany dumny wróg.

Tyś tą ofiarą. Z ciebie znów
Powstanie groźnie młody huf,
Nie strasznym będzie jemu kat,
Więzienie, śmierć, Sybir i bat.
Nie zginął marnie czyn twój— nim
Rozwiałeś strachu czar— więc z tym
Idź w katorgę, śmiało tam stań —
Czyn wielki twój— nie żałuj zań!
Car na śmierć wydać cię nie śmiał...
Boś ty z frakowych— panów rząd
Mógł powstać na ten jego sąd...
Lecz, gdybyś był wieśniaczych szat,
Moralnej pracy nosił ślad,
Wraz porwać kazałby cię tu,
Bez sądu strzelić w łeb jak psu...
Nie wyrzekł na cię kary— zgon;
Do łaski zaś nie dorósł on,
Mózg ciasny tam i płytki duch—
Dla miłosierdzia zamknion słuch.

Lecz będziesz iść przez miejsca, gdzie
Ni krzyż, ni kopiec wznoszą się.
A jednak świeżo rzucon w grób
Rycerza tam siermiężny trup.
Za chłopów starszy nasz brat, on
W tej walce pierwszy znalazł zgon,
I z woli carskiej — kulą w pierś
Za wolę ruską poniół śmierć.
Ty, idąc ze czcią, głowę skłoń,
Ty łzę nad bratem tym uroń.

Zakuty w kajdany i w ciężkie łańcuchy,
Ty idziesz, wygnańcze, w kraj gdzie wieczny chłód,
Przez step nieskończony a śnieżny i głuchy,
Na dolę górniczą— strapienie i trud.
Lecz idź bez szemrania, lecz idź bez zwątpienia,
Bo czyn twój jest wielki i święte cierpienia.

I wierz nieugięcie, wygnańcze męczeński,
Jest górnik — nie oko go czuje, lecz słuch—
Ten wszędzie obecny i zawsze zwycięzki—
To ludów swobody tajemniczy duch.
Więc idź bez szemrania, więc idź bez zwątpienia,
Bo czyn twój jest wielki i święte cierpienia.

Wciąż grzebie on myślą, pracuje on słowem,
W noc głuchą młodzieńcom przerywa on sen,
Wieszczbi o plewieniu potężnem i nowem,
A słabych w mogilny dół strąca duch ten,
Więc idź bez szemrania, więc idź bez zwątpienia,
Bo czyn twój jest wielki i święte cierpienia.

On ciebie wytworzył— nie rzuci w oddali,
On straże rozgromi, zerwie łańcuch twój,
On kamień od wchodu więzienia odwali—
Na ucztę ludową wezwie cię w dzień twój.
Więc idź bez szemrania, więc idź bez zwątpienia,
Bo czyn twój jest wielki i święte cierpienia.

Ogarew.
(przekład z ros.)

chorej i zrozpaczonej podwójnym ciosem: uwięzieniem męża i rabunkiem majątku, co ją zdrobnemi dziećmi zostawia bez funduszu.

Sekwestr objął wszystko co było pod ręką, nie wchodząc co do kogo należy, tak męża i żony majątek, nawet siostry i domowników; nie szanowano kontraktów na dawniej sprzedane zboża, od sąsiadów poodbierać kazano bydło i konie, które niedawnemi czasy u pana Drużbackiego zakupili. (Pan Drużbacki miał piękne bydło i konie, sąsiedzi często u niego kupowali. Włościanie zapytani, czy nie było więcej niż to co u niego zastali sekwestratorowie, wskazali, że kilku obywateli z sąsiedztwa mają u siebie bydło, owce i konie od pana Drużbackiego; tym więc panom gwałtem je zabrano, pod pretekstem że to musiało być kupno pozorne, chociaż świadków stawili, że tak nie jest i być nie mogło.) Obywatel powiatu kamienieckiego pan St. zostawił był sobie po sprzedaży majątku trochę ruchomości i remanentów, i te, nie mając na razie gdzie umieścić, powierzył przed kilku miesiącami panu Drużbackiemu, wraz z kilku tysiącami rubli; rozumie się, że natychmiast po nałożeniu sekwestru reklamował, składając na to dowody; lecz na reklamacyi się skończyło, rzeczy nie zwrócono, pieniędzy tem bardziej. Toż samo uczyniono z kontraktami na zboże, unieważniono je wszystkie, nie zwracając nawet już zaliczonych pieniędzy.

Po spisaniu wszystkiego i wyjeździe urzędników, został jeden Petrów na gospodarstwie, i rozpoczął zaraz na wielką skalę grabież i spustoszenie majątku. Majątek obszerny, piękny i zasobny, wzorowo zagospodarowany, po trzech tygodniach moskiewskiej administracyi, już nie do poznania. Gospodarstwo upadło zupełnie, połowa zboża została na pniu; parobcy, których pan Drużbacki trzymał około stu, niepłatni i po moskiewsku traktowani, rozbiegli się, remanenta bardzo piękne w znaczniejszej części szanowni kapłani moskiewskiej Temidy rozkradli. Początkowo pan Petrow zachęcał włościan do udziału w rabunku; ciemny i zbałamucony lud, a niechętny panu Drużbackiemu w skutek podszeptów moskiewskich, rad był nawet temu i kontent z takiej zmiany rządów, ale prędko się opamiętał, bo pan Petrow zaczął z całą moskiewską sprężystością czynsze od nich wyzyskiwać; i włościanie teraz mówią, że, gdybyśmy byli wiedzieli o tem co nastąpi, tobyśmy własnemi dziećmi byli go przykryli, byle nie dać w moskiewskie ręce. Obecnie pan Petrow wyprawia uczty i sprasza wszystkich oficerów i drabów z okolicznych miasteczek na festyny do siebie; inaczej zaś nie mówi jak tylko: mój dom, moje konie, mój powóz, moja piwnica i t. p. Wiem z pewnych źródeł, że prystaw miasteczka Lanckorunia odebrał od Petrowa list następującej treści: „Kazałem wczoraj zrobić spust w moim stawie, z którego kilka piękniejszych ryb posyłam ci kochany przyjacielu; przyjedź dziś do mnie na objad, dam ci wina w takich omszałych butelkach, jakich twój dziadunio nawet nie widział; a jeżeli możesz to przywież kogo z sobą, nie bój się, moja piwnica na długo wystarczy.“

Z *Kamieńca* 25 września.

„Rewizye i aresztowania na porządku dziennym. Kilka dni temu przywieziono do miasta i osadzono w tymczasowym areszcie pod surową strażą pana Zieloniewskiego, sędziego pokoju z uszyckiego powiatu, po dokonanej poprzednio ścisłej rewizyi, przy której nic nieznaleziono. Dzisiaj przywieziono pana Adama Witosławskiego, byłego wojskowego, za to, że miał u siebie strzelbę i pałasz. W więzieniu tutejszem osadzono 17 osób, które miejscowy sąd polowy wysyła po kolei na Sybir. Nazwiska pięciu z nich podaję tutaj: Rożanowski, oficyalista z okolicy, obwiniony o uczucia narodowe, skazany został na 12 lat mieszkania w Syberyi. Sawicki, uczeń tutejszego gimnazyum, 17 lat mający, przydybany w sąsiednim lesie z zepsutym pistoletem, wprowadzony z tryumfem do miasta przez kozaków, skazany na osiedlenie w Syberyi, z zastrzeżeniem, aby był tam prowadzony jak skazani do kopalń, to jest z kajdanami na rękach i nogach i głową podgoloną. Borzek, lat 54, kapitan dymisyonowany wojsk moskiewskich, Bielecki, krawiec z Galicyi. Konopacki, posądzony o udział w powstaniu lityńskiem, jednodworzec. Ostatni trzej nieosądzeni jeszcze. *) Za żałobę rząd moskiewski nieustannie prześladuje. Bałta spory już haracz Moskwie za czarny strój złożyła. Kamieniec idzie za jej przykładem.

Z *Chocimia* 23 września.

Spieszę przesłać wam jeszcze jeden z tych tysiącznych dowodów gwałtów i barbarzyństw moskiewskich.

Od niejakiegoś czasu policya moskiewska szczególną zwróciła uwagę na chocimskiego proboszcza. Miano go w podejrzeniu, podejrzenie to należało uzasadnić. Dowodów niebyło, ha! może rewizya takowe wynajdzie. Rewizya więc nakazana. Zjeżdża z miejscowym popem, odbywa rewizyę w mieszkaniu księdza, pop asystuje. Nie znaleziono nic. Każą otwierać sobie kościół — *nec hercules contra plures* — ksiądz przemocy ulega — kościół otworzony.

Tu się przedstawienie zmienia. Już policya asystuje, pop zaś rewiduje. Przeszukano zakrystyę, składy, konfesyonały, kąty i zakątki — pozostaje jeszcze ołtarz, Wszak pop nie żyje w czasach średniowiecznych, gdy zbir nasłany cofał się od ołtarza, dziwną trwogą przejęty; pop w przesądy nie wie wierzy; pop zresztą sam sługą ołtarza! Nie wahał się więc. Monstrancye, kielich, ewangielia, obrazy, wszystko przerzucone zostało, wszystko uległo świętokradzkiej rewizyi. Nie znaleziono nic. Niemniej ksiądz zostaje miateżnikiem, aresztowano go więc, i w kilka godzin wywieziono do Penzy. Ależ popa wynagrodzić należy, bo on szukał, zmęczył się, spocił! Oddano mu więc klucze kościoła i powierzono kościelną administracyę, wraz z prowadzeniem robót budowli nowego kościoła. Gratka znakomita!

— W 8mym numerze *Niepodległości* czytamy także mały polemiczny artykuł, w którym ten półurzędowy organ przypomina zasadę zupełnego równouprawnienia wyznań. Artykuł ten brzmi:

„Dziennik *Zeitung des Judenthums* z powodu rozpraw w austryackiej Izbie państwa o dopuszczeniu żydów do funkcyi Notaryatu, usiłuje podać w podejrzenie szczerość wyrzeczonego przez Rząd Narodowy równouprawnienia Izraelitów.

„Nie jest tu właściwem oceniać postępowanie posłów, którzy w tej kwestyi słyszeć się dali, tém bardziej, że nam w tej chwili brakuje pewnych w tym przedmiocie wiadomości. Zapewnić tylko możemy, że, jeżeli się znalazły głosy zasadzie równouprawnienia przeciwne, nie reprezentowały one w tém bynajmniej przekonań i dążeń narodu polskiego i Rządu narodowego. Nie można w dobrej wierze czynić Rząd Narodowy odpowiedzialnym za opinie pojedyńczych osób bez instrukcyi jego działających. Zasada równouprawnienia żydów nie była u nas w łonie kraju przedmiotem sporu, a przyjęcie jej nie było skutkiem walki i zwycięztwa. Wypłynęło ono z własnego popędu sumienia narodowego, które zmusiło nawet wrogów naszych do uznania tej zasady. Wyraz sumienia narodowego znalazł wiarę u naszych żydowskich współobywateli, bo jest wyrazem narodu, który nikogo nie zawodzi i nie zdradza.

„Dziwić się należy, że głosy izraelitów, obcych stosunkom naszym, wyrażają podejrzenia, których nie spotykamy wśród naszej krajowej ludności wyznania mojżeszowego.

„Nieprzyjaciołką zasady równouprawnienia tak jak każdej innej, będącej owocem cywilizacyi i sprawiedliwości publicznej, jest tylko moskwa.

„Zasada równouprawnienia Izraelitów jest u nas pod strażą honoru narodowego. W tych, którzy szczerość jej przyjęcia przez naród podają w wątpliwość, widzieć wypada, jeżeli nie nieprzyjaciół kraju naszego, to przynajmniej ludzi źle informowanych.“

*) Nazwiska reszty osób przyaresztowanych są następujące: Niedźwiecki, Szuwarski, posądzeni o udział w przysiężeniu. Podhorodecki, Pyszyński, urzędnicy miejscowi; Meindl; Łążyńscy z Mohylowskiego; Prawecki; Tustanowski, poddany austryacki. Siedelnicki i pani Podłuska, z powiatu kamienieckiego, przywiezieni w tej chwili.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go października. Dach na kościele Ś. Trójcy OO. Dominikanów już ukończony i właśnie zaczęto pokrywać go łupkiem. Tym sposobem cały już kościół po latach przeszło trzynastu zostanie pokryty jeszcze przed zimą, a wewnętrzne wykończenie tej budowy niewątpliwie dalej posuwać się będzie, gdy oto pomimo rozlicznych potrzeb tego czasu, znajdą się zawsze jeszcze dobroczyńcy, co nieszczędzą grosza na przybytek pański, jak tego ostatnim dowodem zapis ś. p. hrabianki Rusanowskiej, tercyarki Zgromadzenia Dominikanów. Na szczycie dachu wzniesiono już wieżyczkę przeznaczoną na sygnaturkę, a w poniedziałek 19go ma być zatknięty na tej wieżyczce krzyż jako uwieńczenie dzieła i jako znamie budynku przeznaczonego na dom pański. Dla poświęcenia tego krzyża i na podziękowanie Bogu za dokonanie dzieła, tak przynajmniej, iż ono zabespieczonem zostaje od szkód zewnętrznych, odprawionem będzie w poniedziałek nabożeństwo o godz. 10ej rano, poczem krzyż poświęcony zatkniętym zostanie na szczycie wieży.

— Zapewne od dawna już nie kontrolował Magistrat tutejszy płomieni gazowych w miejskich latarniach, z czego przedsiębiorcy nie omieszkają korzystać, zwężając codzień płomyki, które już zeszły niemal do tego, że jak błędne ogniki migocą po ulicach, nie dla oświetlenia ich, lecz dla przestrzeżenia przechodniów, by nie utykali o słupy latarniowe. Kontrola stałą i nieustającą być winna, nie czekając, aż skargi staną się głośnemi. W prywatnych także latarniach, mimo otwarcia całych płomieni światło nie jest dość czyste i dość mocne, co świadczy, iż gaz niedokładnie bywa czyszczony. Niewchodzimy zresztą w techniczne powody tego stanu rzeczy, dość że płomienie w latarniach miejskich nie mają rozmiaru jaki mieć winny, a płomienie prywatne nie wystarczają dla oświetlenia lokalów, w których niegdyś były dostatecznemi.

— Proces drukowy p. Henryka Nowakowskiego, niegdyś redaktora *Gońca* odbyty w dniu 13 b. m. przed kratkami sądu lwowskiego polegał na zastósowaniu artykułu 8 nowelli karnej. Artykuł ten mówi, że przed ukończeniem procesu karnego niewolno dziennikom czynić wniosków i domysłów co do dalszego toku procesu, tudzież co do możebnego wyroku sądowego, a także karygodnem jest wykrzywianie wydarzeń procesowych, co wszystko mogłoby wpływać na umysły i uprzedzać niekorzystnie publiczność. Otóż *Goniec* doniósł był 29go lipca, iż mylną była denuncya obwiniająca p. Komarnickiego urzędnika rogatkowego we Lwowie, jakoby usiłował nakłonić pewnego sierżanta austryackiego do zbiegostwa. Prokurator podciągnąć chciał owo doniesienie *Gońca* o fałszywości denuncyacyi pod rzeczony artykuł 8 nowelli karnej; lecz sąd nieprzyjął wcale tego tłumaczenia i zastósowania i uznał p. Nowakowskiego niewinnym.

— Dnia 15go października było najwyższe ciepło $+ 16,^{0}6$, najniższe $+ 5^{0},8$, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu na 331''',13, o godz. 10ej wieczór 330,'''71, o godzinie 6tej rano 16go 329,'''97, wiatr ciągle słaby, najczęściej wschodni, zrana dosyć pochmurno, później pogoda; rano 16go o godzinie 6tej dosięgła temperatura powietrza $+ 8,^{0}2$ R.

— Jutro w sobotę dnia 17go października, Ś. Florentego biskupa wyznawcy.

N. 6543.

Do

Redakcyi „Czasu“

w miejscu.

Na podstawie §fu 18 p. d. z 17 grudnia 1862 wzywa się Redakcyę *Czasu*, aby załączone sprostowanie urzędowe w następującym numerze swego dziennika w *Kronice* tegoż umieściła.

Kraków dnia 16 października 1863.

W zastępstwie c. k. Prokuratora
podpisał Schmiritz substitut.

Sprostowanie urzędowe.

Ner 236 *Czasu* z dnia 16 b. m. zawiera w *Kronice* następujące doniesienie:

„Kraków 15go października. W procesie *Czasu* „w osobie odpowiedzialnego redaktora p. Antoniego Kłobukowskiego za umieszczenie listu „poznańskiego w Nrze 115 *Czasu* z dnia 22go „maja r. b. zapadł dziś wyrok skazujący p. „Kłobukowskiego za przestępstwo drukowe na „jeden miesiąc aresztu, a dziennik na utratę 100 „złr. z kaucyi. Prokurator wnosił uznanie istoty „zbrodni zamieszania spokojności publicznej i „karę na dwa miesiące więzienia i utratę 2000 „złr. z kaucyi, lecz oraz wniósł pozostawienie „sądowi oznaczenia minimum kary. Skazany „zgłosił rekurs, Prokurator zastrzegł sobie takowy. Rządzca drukarni „Czasu“ p. Rother „uwolnionym został od zarzutu. Obszerniejsze „sprawozdanie podamy następnie“.

Doniesienie to jest niedokładne, a zarazem i nieprawdziwe, dla tego prostuje się jak następuje:

C. k. sąd krajowy, uznawszy w treści wspomnionej korespondencyi istotę czynu zbrodni naruszenia publicznej spokojności z §fu 66 k. k. i uwalniając p. Antoniego Kłobukowskiego od zaskarżenia o wspólnictwo w tej zbrodni dla braku dostatecznych dowodów co do złego zamiaru w myśl §fu 287 u. p., uznał go zarazem jako redaktora odpowiedzialnego winnym występku czyli przekroczenia (*Vergehen*; a nie przestępstwa *Uibertrettung*) w §§ 32 i 33 prawa drukowego z dnia 17 grudnia 1862 przewidzianego, osądzając go na areszt jednomiesięczny, a dziennik na utratę 100 złr. z kaucyi.

Zastępca prokuratora postawiwszy wniosek na uznanie winy o *wspólnictwo* w zbrodni z §fu 66 k. k, na karę dwóch miesięcy więzienia i utratę 2000 złr. z kaucyi, po tak kategorycznym wniosku, podanego w powyższem doniesieniu jako fakt wniosku: *pozostawiającego sądowi oznaczenia jakiegoś minimum kary*, uczynić nie mógł i nie uczynił.

Wreszcie nie nastąpiło także żadne *uwolnienie* rządcy drukarni p. Rothera *od zarzutu*, gdyż w skutku odstąpienia c. k. prokuratoryi od skargi przeciw p. Rotherowi na zasadzie §§ 4 i 14 prawa o postępowaniu w sprawach drukowych z 17 grudnia 1862, sprawa przeciw temuż sama przez się upadła.

Kraków dnia 16 października 1863.

Za c. k. prokuratora,
Schmiritz, substitut.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 6 października. W ciągu tego tygodnia dowóz zboża z Królestwa Polskiego niezbyt był obfity. Ruch handlowy stanął wszelako na jakiejś trwalszej podstawie a ceny we wszystkich rodzajach ziarna ustalać się zaczęły i prawie bez zmiany się utrzymały. Najpiękniejsza biała pszenica poszła nawet nieco w górę w porównaniu z przeszłym tygodniem. Na targu krakowskim handel we wszystkich prawie rodzajach zboża dosyć był znaczny, a wszystko co tylko tu zwieziono, odeszło do Górnego Szląska tak pruskiego jak austryackiego i na stały rachunek a po cenach oznaczonych według cen już notowanych. Tutejsi spekulanci nic nie potrzebowali wysyłać na własne ryzyko, gdyż zamówienia stosowały się do cen targowych i ilości zwiezionego zboża. Pszenicę płacono tutaj na transito po 24 i 25 zł. pol., a przednie ziarno 26 i 27 do $27\frac{1}{2}$ za 172 f.; w miejscu sprzedawano białą pszenicę po złr. 6·75, 7 do 7·25 za 172 f., galicyjską czerwoną po złr. 6, 6·25 do 6·50 za 172 f. Żyto na transito po złp. $16\frac{3}{4}$, 17 do $17\frac{1}{3}$, $17\frac{1}{2}$ za 162 f. W miejscu po złr. 4·50, 4·60 do 4·75 za 162 f. Jęczmień po złr. 4, 4·25 do 4·50. W ogóle odbyt był w ciągu tego tygodnia znaczny, i w ogóle sprzedano 4 do 5 tysięcy korcy.

Tarnów 9 października. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·13
Żyto	„	2·10
Jęczmień	„	1·95
Owies	„	1·88
Groch	„	3·50
Bób	„	3·00
Proso	„	0·00
Tatarka	„	0·00
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·90
Drzewo twarde	(za siągę)	10·00
„ miękkie	„	7·50
Konicz na paszę	(za cent.)	0·00
Siano	„	2·20
Słoma	„	0·75

Gdańsk 10go października. W upłynionym tygodniu mieliśmy najpiękniejszą pogodę.

Targi angielskie zawsze w zupełnej stagnacyi, przy uchylających się cenach. Dowozy krajowe i zagraniczne przechodzą potrzeby konsumcyi, a chociaż słoty i deszcze wielkie poczyniły szkody w zbiorach północnej Szkocyi i rozszerzyły chorobę ziemniaków; żadnego to jednak nie wywarło wpływu na polepszenie handlu, który w obec wielkiej obfitości angielskich sprzętów, nie przedstawia nawet nadziei bliskiego ożywienia.

We Francyi położenie jest zupełnie toż samo. Dowozy ciążą na targach, ceny słabieją; a młynarze licząc na dalsze zniżenie wartości zboża, tyle tylko kupują, ile codzienna konsumcya wymaga.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu, o spekulacyi niema nawet mowy, a trzanzakcye giełdowe do najniższej redukują się cyfry.

O naszej giełdzie toż samo powiedzieć musimy. Ochoty do kupna nie było żadnej, a do interesu tylko zniżeniem ceny można było zachęcić. Gatunki celne wysokie w wadze i kolorze, więcej zwracały uwagi, ale ziarno podrzędne po bardzo niskich cenach i to z trudnością dawało się umieszczać.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 660, żyta ł. 800, jęczmienia ł. 30.

Płacono za łaszt	wagi holl.	gul. prus.	korz. pol.	korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy	od 127 do 129/30	od 340 do 375	239 244	25 23	28 12
„	130 „ 132	„ 380 „ 405	245 249	28 23	30 20
„	133 „ 134	„ 420 „ 440	250 252	31 24	33 08
„	135 „ 136/7	„ 450 „ 455	254 257	34 02	34 14
Żyta pol. „	121 „ 123	„ 235 „ 240	228 231	19 5	19 17
prusk. „	123 „ 129	„ 260 „ 270	231 243	21 06	22 —
Jęczm. „	106 „ 112	„ 210 „ 258	199 211	17 3	21 01

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 454, żyta 546 ł., jęczmienia 11 ł., belek sosnowych i okrąglaków 35,337, dębowych 6,646 bali łasztów 458-63 cetnar makuchów.

Woda pod 0. 1' 1" przybywa.

Kursa zamian: Londyn $6·19\frac{1}{2}$. – Hamburg $150\frac{3}{8}$ Amsterdam $141\frac{1}{2}$.

Aleksander Makowski.

Wrocław 13 paźdz. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	68·71	64	58·62
Pszenica żółta	62·64	60	57·59
Żyto	48.49	47	43·45
Jęczmień	39·40	37	33·35
Owies	29·30	28	26·27
Groch	52·56	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	219	209	196

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy ($89\frac{1}{2}$ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. $57\frac{1}{2}$ cent. w. a. oprócz lażyː

Czerwona	przednia	14 —	$14\frac{1}{3}$
„	dobra	$13\frac{1}{2}$ —	14
„	średnia	12 —	13
„	pośledni	10 —	11
Biała	przednia	$18\frac{1}{4}$ —	$19\frac{1}{4}$
„	dobra	17 —	18
„	średnia	14 —	16
„	pośledni	10 —	13

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 15 października. Dzisiejsza *L'Europe* ogłasza osnowę okólnika hr. Rechberga z dnia 26go września do posłów austryackich przy dworach niemieckich z powodu ostatniego okólnika p. Bismarka. Hr. Rechberg ubolewa, że okólnik pruski stwierdził jego przeczucie, iż Prusy chcą tamować rozwój konstytucyi związkowej stawiając warunki niedające się wykonać. Trzy żądania pruskie nietylko nie mogłyby się pogodzić z zasadą związkową, lecz nadto stawiają one naprzeciw propozycyom pozytywnym ogólne roszczenia w formie niedokładnej i niepełnej. To tylko przy tem jest zadawalniającem, że nie powtórzył okólnik pruski zarzutu, jakoby propozyce Austryi zagrażały godności i potędze Prus. Gruntowne a konieczne odparcie najlepiej dałoby się uskutecznić zapomocą not jednostajnych rządów interesowanych, z wyrażeniem nadziei, iż Prusy odstąpią od nieprzyjmowalnych warunków wstępnych i przystaną na rokowania na podstawie propozycyj frankfurckich, jakoteż, że dalej oświadczą, iż propozycye te nie powinnyby pozostać bez praktycznego rezultatu. W końcu hr. Rechberg wnosi, aby zaprosić Meklenburg-Schwerin i Weimar do przystąpienia do ostatniego oświadczenia.

Dzisiejsze wiadomości z teatru wojny donoszą nam o kilku świeżych znacznych potyczkach w Płockiem 10 i 12 t. m., lecz bliższych nie podają nam szczegółów. Telegram moskiewski z Warszawy do Drezna, mówi o tych potyczkach i twierdzi, że stoczyły je oddziały Orlika i Czernego, a niepodając bliżej, w którem miejscu, utrzymuje, że oddziały te zostały pobite i znaczne poniosły straty. Z tej zwykłej zwrotki raportów i biuletynów moskiewskich nie możemy nic wnosić o rezultacie boju i czekamy nadejścia bliższych doniesień. Inny biuletyn moskiewski zamieszczony w *Dzienniku Powszechnym* z 14 października donosi o potyczce na granicy Augustowskiego i Płockiego województwa w d. 12 października między konnym oddziałem Kobylińskiego i kolumną moskiewską z Łomży przybyłą. Potyczka ta miała zajść, według biuletynu moskiewskiego, między wsiami Wiśniew i Zochy, a biuletyn moskiewski niepodając szczegółów, utrzymuje jak zwykle, że oddział polski został rozbity. Tę samę uwagę co do powyższego biuletynu moskiewskiego musimy dodać i do tego, oraz przypomnieć, że niedawno gdy w tej samej okolicy pod Wincentą Polacy wparli do Prus oddział moskiewski, raport moskiewski ogłosił jednak zwycięztwo Moskali.

Jest także wieść niepewna o jakiejś utarczce stoczonej przed dwoma dniami w Krakowskiem w okolicy Pińczowa, która jednak potrzebuje potwierdzenia.

Natomiast daleko liczniejsze są doniesienia z pola mordów i rozbojów moskiewskich, z pola cichej walki toczonej wytrwale przez całą bezbronną ludność Polski przeciwko najazdowi moskiewskiemu. Korespondenci nasi z Kaliskiego i z Ukrainy, listy wyżej zamieszczone z Chocima, z Kamienieckiego powiatu i z Kamieńca podają liczne o tych mordach i rozbojach wiadomości, gdy korespondencye z Warszawy w wczorajszym numerze zamieszczone przedstawiły straszne tam i ciągłe bezprawia moskiewskie. Publiczne zamordowanie przez Moskali świeżo w Kaliskiem, ś. p. Jana Przybyłowicza i Konstantego Kraszewskiego oburzyło całą okolicę, a szczegóły opowiada powyżej nasz korespondent. Satrapa moskiewski panujący w Częstochowie Ehenroth katuje własnemi rękami uwięzionych a bezbronnych, niepotrzeba już dodawać, że również na własną rękę rabuje. Inny satrapa jen. Belgrad, który przed kilku dniami swoje ciemięztwo rozpoczął w Kaliszu po detronizacyi Masłowa, ogłosił ukaz, że którykolwiek urzędnik będzie nosił żałobę, zostanie wypędzony ze służby, po czem naturalnie następuje uwięzienie. Lecz na szerszy jeszcze rozmiar i z całą bezczelnością popełniają władze moskiewskie powszechny rabunek na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Ów rząd moskiewski, który płatni penegierycy moskiewscy na Zachodzie i w Niemczech za ideał konserwatyzmu przedstawiać chcieli, podeptał wszelkie zasady prawa bożego i ludzkiego i całą społeczność oddał na łup żołnierstwu i najciemniejszej klasie społeczności, którą zdemoralizować wszelkiemi sposobami usiłuje, dawszy im za przewodników w rabunkach i mordach wyćwiczonych w tem rzemiośle czynowników i oficerów. Obok starań zupełnego wytępienia oświeceńszej ludności polskiej, usiłuje także wszelkiemi sposobami wyniszczyć katolicyzm, a nawet wytępić wszelkie pojęcie religijne w ludzie wiejskim.

Nowa pożyczka austryacka 96 milionów złr., którą minister skarbu wniósł w Izbie deputowanych Rady państwa, jak nam już o tem doniesiono wczoraj telegrafem, nie była dla nikogo niespodzianką. Uprzedziły ją już poufne zwierzenia, niby zdradzone przez *L'Europe*, a właściwie przeznaczone dla przygotowania umysłów i oswojenia ich. Tylko, że p. Ganesko nieco niezgrabnie wziął się do tego, nie jak na finansistę, ekonomistę lub polityka przystało, lecz użył formy reklamy najniższego rzędu. Z drugiej jednak strony taki nastąpił skutek ówczesnego ogłoszenia *L'Europe*, że wszyscy czując się urażonymi formą zalecenia, na niej się mścili, a mniej za to dotknięci zostali samym przedmiotem. W wydziale finansowym zajmują się przedłożeniem żądanem podatków na dwa miesiące. Dziwi nas tylko, że w wydziale tym p. Grocholski wchodził w cieniowanie różnicy między radą państwa po wejściu Siedmiogrodzian, a radą szczupłą bez udziału posłów siedmiogrodzkich. Są pewne doktryny i pewne formułki, z któremi trudno się rozstać, choćby świat ubieżał ich wyznawców o całą długość wielkich kwestyj europejskich. My tem snadniej mówić się o tem ośmielamy, iż nigdy nam nie przypadała do smaku nomenklatura owych różnic składowych rady państwa i że nam więcej zawsze chodziło o treść niż o łupinę.

Wczoraj we czwartek odbyła się w Wiedniu rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana, a jak niewątpliwe głoszą wieści, sprawa polska była przedmiotem tego zebrania. Oczywiście, że rezultat, jeśli ostatecznie do niego przyszło, nie jest jeszcze dotąd znany, ani nawet nic go jeszcze nie wskazuje w tych przynajmniej źródłach, jakie nam dziś służą, a są niemi dzienniki; listy z Wiednia chybiły nas dzisiaj mimo ich oczekiwania. Nie utrzymujemy, iżbyśmy już dziś wiedzieć mogli, jakie stanowisko zajmie rząd austryacki w sprawie polskiej, lecz pierwsze oznaki onego nie każą zapewne długo na siebie czekać.

Gen. Cor. szydzi sobie z świeżo wyszłej w Paryżu broszury nakładem Dentu p. n. „Franciszek Józef Cesarz Austryacki Król Polski“. Mówi ona o wcieleniu Kongresówki do Galicyi.

Z Wiednia teraz oczekiwać wypada orzeczenia, które stanowczy i szybki nadać może obrót kwestyi polskiej. Jeżeli nastąpi między interweniującemi mocarstwami porozumienie, to z powodu Austryi będzie ono miało na celu coś bardziej praktycznie doniosłego jak proponowane przez Anglię teorytyczne ogłoszenie upadłości praw Rosyi do Polski. W każdym razie porozumienie to objawiłoby się wspólnym dyplomatycznym aktem.

La France utrzymuje, że układy dalej się prowadzą między trzema mocarstwami, aby oznaczyć postawę, którą one przybrać mają w obec Rosyi. Anglia ma wciąż działać na gabinet wiedeński, w celu oznaczenia formy, pod którą oświadczenia lorda Russela o upadłości praw Rosyi, mogłyby być zamienione w akt dyplomatyczny. Tego aktu oczekuje z niecierpliwością opinia publiczna.

Dopiero jednak po zapadłéj decyzyi w Wiedniu, wiedzieć będzie można, czy akt ten nastąpi i kiedy nastąpi. Pokazuje się z powyżéj umieszczonego artykułu *La France*, iż rząd francuski chce, aby cesarz mógł coś pewnego powiedzieć o sprawie polskiéj przy otwarciu Izb 5go listopada. W tym to zapewne celu Napoleon III odezwał się do Cesarza Franciszka Józefa listownie, żądając jak utrzymują, stanowczéj a śpiesznéj decyzyi w sprawie polskiéj. Dla tego także półurzędowa prasa francuska więcéj jak kiedykolwiek protestuje przeciw odosobnionemu działaniu Francyi, a zrzuca z niéj odpowiedzialność za nieskuteczność wspólnéj akcyi. W tym duchu napisany jest szczególniéj ostatni artykuł *Constitutionnela* o którym już wczoraj wspominaliśmy. Tytuł jego jest: *Jak Francya cesarska robi wojnę*, a p. Limayrac przytaczając w nim przykłady, w których rząd cesarski uznał potrzebę chwycenia za oręż, aczkolwiek sam tego nie mówi, jednak jak słusznie uważa *Opinion Nationale*, pozwala wnioskować, iż tą razą także uzna tę potrzebę. Zresztą artykuł ten nic nowego nie mówi i dla tego nie podajemy go. *Constitutionnel* wyczerpał się; ale bo też z rzędu piąty już w przeciągu kilku dni podaje artykuł o sprawie polskiej.

Wszystkie dzienniki francuskie poświęcają pamięci zmarłego ministra Billault kilka gorących słów uznania jego talentów i zasług. Wszystkie zgadzają się na to, iż w obu mających się otworzyć izbach trudno go będzie zastąpić.

Umarł także marszałek hr. Ornano, gubernator domu Inwalidów.

W Anglii stronnictwo ministeryalne pobitem zostało przez torysów przy wyborach do izby w Coventry i w Tamworth. Wypadek tych wyborów zwrócił podobno na siebie uwagę w Londynie i dał powód równie jak kwestya polska do kilku rad ministeryalnych. W tej chwili już prawie wszyscy członkowie ministeryum wrócili do Londynu.

Wczoraj nadeszła do Tryestu poczta stambulska z 9go i ateńska z 10go b. m. W Atenach otrzymano wiadomość, iż król Jerzy zajmie na mieszkanie zamek królewski a nie dom prywatny (jak dawniej głoszono). Ministeryum greckie nie zostało zmienionem, na co się zanosiło.

Ważne są doniesienia z Carogrodu tą pocztą nadeszłe, a mianowicie, że pełnomocnik rosyjski tamże Nowikow oświadczył, iż uznanie Polaków za stronę wojującą ze strony Turcyi musiałoby sprowadzić za sobą zerwanie między Turcyą a Rosyą. Osman pasza udaje się do Odessy dla powitania Cesarza Aleksandra w imieniu Sultana. Dziennik stambulski *Levant Herald* potwierdza wiadomość, iż Rosya buduje na morzu Czarnem 12 łodzi kanonierskich pancernych.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 16 Października	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	386	380
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	90¼	89¼
Srebro nowe . . . . złr.	111½	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 24	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 88	8 84
Dukaty holenderskie ważne . „	5 38	5 30
„ austryackie . . . . . „	5 38	5 30
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 75	76 —
„ „ „ stare „ „	80 —	79 —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 75	75 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	200	198
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81¾ —	80¾ —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	93⅓ —	92⅔ —
Wiedeń 16 Października (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	70
5% Pożyczka narodowa	81	75
Akcye banku narodowego wied.	791	—
„ banku kredytowego . .	187½	—
Losy 5% z r. 1860	98	20
Srebro	111	50
Londyn, 10 funt szterl.	112	—
Dukat pojedynczy	5	34

Wiedeń 15 Października.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	71 90	71 80
5% Pożyczka narodowa	81 9	81 80
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 —	75 60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 50	76 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	76 —	75 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 —	73 50
5% „ „ bukowińskie . .	74 —	73 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 25	73 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	103 —	102 50
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 60	85 40
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	74 50	74 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	159 25	158 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 —	93 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	98 35	98 25
Bilety rentowe Como	17 75	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	136 20	135 —
„ tryestskie na 4½% . . .	114 50	113 50
„ żeglugi par. na Dunaju . .	92 —	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 2
„ H. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 10	14 85
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	793 —	792 —
„ zakładu kredytowego . .	187 50	187 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	429 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1634	1632
„ „ rządowéj	189 50	188 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	144 25	143 75
„ „ Pardubickiéj	130 25	129 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	197 50	197 —
Kursa zagran. (3 miesięczne) — Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	94 80	94 70
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	94 80	94 70
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 3	83 60	83 50
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 100 funtów 4	111 60	111 50
Paryż 100 franków . . . 4	44 15	44 10
Waluty:		
Cesarskie korony	15 45	15 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 35	3 33
„ „ obrączkowe . .	5 35	5 33
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 93	8 92
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory	9 20	9 15
Suwereny angielskie	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 25	9 20
Srebro	112 25	111 75
„ kupony	112 25	111 75
Talary związkowe	1 68	1 67
Pruskie bilety bankowe	1 68	1 67½

Lwów 14 Października.		
Dukat holenderski	5 32	5 25½
„ austryacki	5 34½	5 27½
Półimperyał rosyjski	9 21½	9 13½
Rubel rosyjski	1 77	1 75
Talar pruski	1 68	1 66½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 80	74 18
„ „ „ „ mon. kon.	78 53	77 98
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 60	73 73
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 95	81 25
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 75	196 75

Warszawa 15 Października.		
Półimperyały . . . . . . rubli	79 8⅓	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	—
kupon . . . „	—	— 16⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	13 81	—
kupon	—	— 18⅝
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	71 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	82 —	—

Wrocław 15 Października.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅝	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	87¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 14 Października.		
Renta 3%	67	55

Londyn 14 Października		
Konsole	93⅛	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 9.32 rano; 8.40 wieczór

PISARZE
Banku Pobożnego
w KRAKOWIE.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu Łańcuszka, ważącego ♯ 6⅝ i Zegarków dwóch srebrnych, w Banku Pobożnym w dniu 1 Lutego 1861 do Nr. 19 pod literą K. zostawionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o odebranie tego zastawu najdalej do 1go Listopada 1863 r. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (3189-2-3)

Kraków dnia 13 Października 1863 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

Nadesłane.

Utrapienia, niebezpieczeństwa i zawody, jakich doząd doznawali chorzy, zażywając nudne lekarstwa, ustąpiły teraz pewności radykalnego i śpiesznego wyleczenia za pomocą przewybornej mączki uzdrawiającej Revalescière Du Barry z Londynu, która przywraca doskonałe zdrowie narzędziom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom ślózowym, choćby najmocniej wycieńczonym, pomaga trudności trawienia, w zapaleniu kiszek, bólach żołądka, zwykłych zatwardzeniach, hemoroidach, zamuleniu, wiatrach, biciu serca, biegunce, wzdęciu, odurzeniach, szumieniu w uszach, kwasach w żołądku, zaflegmieniu, bólu głowy, głuchocie, nudnościach i wymiotach; leczy boleści twarzy, kurcze i spazmy żołądkowe, bezsenność, kaszel, gniecenie, dławicę, dychawicę, suchoty, liszaje, wyrzuty, melancholię, wyniszczenie, reumatyzm, podagrę, febrę, katary, hysteryę, ból nerwów, wady krwi, upławy, blednicę, puchlinę wodną, brak cery i siły nerwów.

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia. Nr. 52,081: Książę de Pluskow, nadworny marszałek, z zapalenia kiszek. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50 latach zatwardzenia, niestrawności, cierpień nerwowych, astmy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. Nr. 46,218: Pułkownik Watson, z podagry, bólu nerwów i upartego zatwardzenia. — Nr. 18,744: Dr. Med. Shorland, z puchliny wodnej i zatwardzenia. — Nr. 49 422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutku nadużyć za młodu. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy pozostaje jej do życia. — *Revalescière* wyleczyła 60,000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. (3048-1. 2)

Dom Du Barry, 77. *Regent-Street, Londyn;* 26. *Place Vendôme, Paryż;* 12, *Rue de L'Empereur, Bruksela.* i 2 *via Oporto Torino.*" — W pudełkach po ½ kil., 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil., 20 fr.; 6 kil., 40 fr.; 12 kil., 75 fr. Za asygnacyą pocztową — *Sprzedaje* się w Petersburgu, u Tegelsten i Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe, i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

DRUKARNIA i LITOGRAFIA
Jana Sabińskiego
W WADOWICACH,

aleca swoje wyroby po cenach niżéj podanych i prosi o liczne nadesłania poleceń, które najstaranniéj wykonane i przez pocztę odstawionemi będą: złr. ct

	złr. ct
100 Biletów wizytowych na papierze glancowym po obu stronach, od złr. 1·40 do	1 80
100 Biletów wizytowych na papierze glancowym (w marmurowych kolorach) złr. 1 80 do.	2 —
100 Biletów na pap. bristolowym . .	2 50
100 Biletów na pap. glancowym z angielskim drukiem	1 —
100 Biletów na papierze bristolowym w kolorach	2 20
100 Listów 8vo z wybiciem liter lub też całych nazwisk od 80 cent. do . .	1 20
100 Listów 8vo na papierze angielskim gruby i gładki	1 30
100 Listów w 4to formacie od 1·20 do	1 80
Ryza zawierająca 480 listów 8vo . 3 do	5 —
dto dto dto dto 4to . 4 do	6 —

Taż sama Drukarnia i Litografia przyjmuje dzieła, ryciny, tak na własny nakład, akoteż i wydawcy pod najkorzystniejszemi warunkami. (2572 15 21)

Obwieszczenie

[L. 15747] (3231-2-3)

Magistrat król. głównego miasta **Krakowa** podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy siana i słomy dla pociągów miejskich na czas od 1go Listopada 1863 r. do 31go Października 1864 odbędzie się w d. 15tym Października 1863 w gmachu Magistratu w biórze Departamentu V o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie

za 1 cetnar wied. siana 1 złr. 52½ kr. w. a.
za 1 cetnar wied. słomy 78⅔ kr. w. a.

Wadyum wynosi na siano 70 złr. w. a.
na słomę 40 złr. w. a.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. — Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków dnia 4 Października 1863.

Obwieszczenie.

[L. 9544]. (3249-2-3)

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż węgle Jaworznickie i drzewo opałowe sosnowe z lasów c. k. skarbowych Lipowieckich i Jaworznickich na składzie rządowym w Krakowie nad Wisłą znajdujące się po następujących cenach sprzedawane będą: złr. c.

a) Jeden cetnar węgli po . . 38
albo jeden sąg wagi 60 cent. . 22 80
b) Jeden sąg drzewa łupk. . . . 9 50
c) „ „ „ oblak. . . . 7 35
d) „ „ „ gałązk. . . . 5 —

Z ck. Dyrekcyi Obwodowej Skarbu.

Kraków dnia 12 Października 1863.

Pewien właściciel realności w Krakowie, życzy sobie takową **urządzić na dom kwaterunkowy c. k. wojska austryackiego,** przechodniego, przyjmując w tym celu zapisy tych właścicieli, którzyby ciężar kwaterunkowy podczas stanu normalnego za umówioną między sobą cenę na tegóż zdać chcieli

Wiadomość w kantorze *L. Sroczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj Nr. 335,

W tymże samym kantorze powziąść można informacyę o sprzedaży lub wydzierżawieniu oberży na Kleparzu, składającej się z 18tu pokoi, stajni na 30 koni, szynku z meblami, z piwnicą i strychem. (3278-1-)

Ktoby z JW. i WW. Panów życzył zaprowadzić w dobrach swoich lub zakładach fabrycznych Buchhalteryę włoską, czyli podwójną, w języku polskim, albo też już zaprowadzoną nadal utrzymywać, raczy nadesłać adres swój do Administracyi „Czasu“ pod lit. *J. G.* Nr. 3193.

Nadmienia się przytem, że żądający pragnie także przyjąć przy nader skromném wynagrodzeniu, jednę z posad: Rahmistrza, kasyera, plenipotenta, zawiadowcy lub jaką inną. (3193-1)

Dowody, oraz wszelkie rekomendacye, w każdej chwili okazane być mogą.

Król.-Szwedzkie
10-talarowe Losy.

Wygrane w związkowych talarach srebrnych:
20,000, 16,000, 15,000, 14,000, 12,000, 10,000, 8,000, itd., aż do najniższéj wygranéj na 11 talarów.

Najbliższe ciągnienie 1go Listopada rb.

Promesy do powyższego ciągnienia odstępujemy po złr 2, 6 sztuk za 10 złr. wal. austr. w banknotach.

Plan losowania udziela się bezpłatnie i franko. — Listy ciągnienia rozsyłają się punktualnie.

Gustaw Cassel i Spółka,
hurtowny Dom handlowy w Frankfurcie nad Menem. (3250 1-6)

Najnowsze
znowu wygranemi pomnożone

Wielkie
Losowanie pieniężne
2 milionów 450.000 marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte

gwarantowane przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Cały los kosztuje 8 złr. w. c.
pół losu dto 4 „ „
dwie ósme dto 4 „ „

Między 18,8000 wygranemi znajdują się główne trafne, marków:
200.000, 150,000, 100,000, 50 000, 30,000, 20.000, 15 000, 7 po 10,000, 2 po 8,000, 2 po 6,000, 4 po 5,000, 8 po 4,000, 30 po 3,000, 50 po 2,000, 5 po 1,500, 5 po 1,200, 105 po 1,000, 105 po 500, 5 po 300, 105 po 200, i t. d.

Ciągnienie zaczyna się 21 Października r. b.

Ażeby odpowiedzieć ciągle wzmagającemu się zakupnu tych ulubionych losów oryginalnych (żadne promesy), które przez rząd Państwa nietylko są zagwarantowane, lecz których ciągnienie ten rząd także nadzoruje, okazała się konieczność, aby ilość losów a tem samem i wygranych znacznie pomnożyć.

Pod moją firmą ogólnie ulubioną, znaną i w największem oddaleniu i

„Boskie Błogosławieństwo u Cohna,“

zostały wygrane w roku zeszłym 2 razy, ato 25go Lipca, *18 raz największy los,* a w ciągu tego roku *4 razy* największe główne wygrane.

Zamiejscowe zamówienia wykonywują się przysłaniem należytości w jakimkolwiek gatunku pieniędzy papierowych lub marek listowych jak najśpieszniéj i sekretnie; od nas zaś przysyła się lista ciągnienia i kwota wygrana zaraz po decyzyi

Laz. Sams. Cohn,
(3241-2-4) Bankier w Hamburgu.

J. K. HAAS,
Irrygator łąk i Drenarz,

mieszkający pierwéj przy ulicy Sławkows i pod N. 273,

mieszka od 1go Października przy ulicy Grodzkiéj N. 95/20, w domu malarza p. Lindquista na III. piętrze.

Poleca się i nadal do wszelkich robót *drenarskich,* do wszelkich *zakładów zawodniania i spuszczania wody, do urządzania cegielń, wyrabiania rur do drenowania, wapiarń,* oraz do *wygotowania planów* gospodarczych dóbr większych i małych folwarków pod najkorzystniejszemi warunkami.
(3125-4-10)

Bezpłatnie ofiarują jedni Państwo stancyą kobiecie lepszego stanu, ale bez żadnéj familii od 35 do 45 lat mającą i z własnych ręcznych robót utrzymującą się. — Zgłosić się do Jmc. p. *Majewskiego* professora, ulica Szpitalna N. 306. (3226-2-)

Jedna nieszczęśliwa wdowa życzy sobie dziesięcio-letnią córeczkę dać do znacznego Państwa za swoją. Bliższa wiadomość na listy pod lit. ***S. K.*** N. 1 poste restante w Krakowie. (3165--2)

Drożdże prasowane

w gatunku najlepszym, odbiera Handel *Edwarda Fuchsa* codzień świeże transporta. — Poleca takowe tak do Gorzelń jak i do pieczywa, jako niezawodne. (3227-3-4)

Kareta wiedeńska
(Broomer) mało używana

do sprzedania przy ulicy Garbarskiej 77 na Piasku. (3183-2-3)

Subjekt dobrze rutynowany w handlu kolonialnym i win znajdzie **zaraz** umieszczenie. — Oferty: *Wincenty Praczyński* w Przemyślu. (2918-3-4)

Poszukuje się zdolnego
PIWOWARA.

Bliższa wiadomość w Administracyi „CZASU.“ (3221-4-)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE
profesora Cazenave,

naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólowi głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka.*
(3208-3-13)

Dnia 21 i 22 Października rb, nastąpi

Wielkie losowanie
wygranych,

gwarantowane przez wolne miasto Hamburg.

Trafne: marków 200,000, 100,000, 50,000, 30,000. 15,000, 7 po 10,000, 2 po 8,000, 2 po 6,000, 4 po 5,000, 8 po 4,000, 31 po 3,000, 50 po 2,000, 106 po 1,000 i t. d.

Cały los II. klasy kosztuje 7 złr. 50 cent.
½ „ „ „ „ 3 „ 75 „
¼ „ „ „ „ 1 „ 90 „

Żeby być pewnym punktualnego i akuratnego usłużenia, uprasza się udać pod adresem: (3126--5)

L. C. Dienstbach,
26 Schäfergasse, Frankfurt a. M.

Jest do wydzierżawienia
od 1go Kwietnia 1864 r.
DWOREK

położony tuż za rogatką Mogilską; składający się z małego domu mieszkalnego, 2ch stodół i 8½ morgów gruntu bardzo dobrego, (3254-1-)

Bliższej wiadomości zasiągnąć można w biórze Administracyi „Czasu“ lub u właścicielki, zamieszkałej przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 41/2 tuż za handlem korzennym

Książeczka nieoprawna z notatkami, pisana po hebrajsku, zgubioną została we Wtorek w mieście. — Znalazca, jako dla niego bezużyteczną raczy oddać w księgarni Wgo p Wielogłowskiego **za nagrodą.** *Abramka Tryl.*
(3276-1)

SUCZKA



rasy kurlandzkiéj, czarna, podpalana, z trzema nitkami udanych korali na szyi, zginęła d. 15 b m. z rana. — Łaskawy znalazca zgłosi się po nagrodę do handlu W. Alojzego Schwarca, przy ul. Grodzkiéj. (3279)

Zające, Sarny i Kuropatwy,

w Sukiennicach pod Nr. 1,
i przy ulicy Długiéj pod N. 15,
są do sprzedania (3277)

Jeden z najskuteczniejszych środków léczy



de CAUVIN, de PARIS.

zatwardzenie, astmę, boleści wątroby zapalenie kiszek, migreny, katary, skrofuły, podagrę, reumatyzmy, wyrzuty naskórne; spędza żółć i zamulenie żołądka i w ogólności wszelkie słabości przez nieczystość krwi spoodowane.

Dla zapobieżenia i wyleczenia powyższych słabości, nie masz skuteczniejszego środka jak

Pigułki roślinne przyjemnego smaku p. *Cauvin.*

Ich działanie jest łagodne i nie zostawia po sobie żadnych szkodliwych śladów. Dozy mocniejsze nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. Obłuczka słodkiego smaku czyni je łatwymi do użycia.

Jest to lekarstwo naturalne,

potwierdzone przez fakulteta medyczne i zalecane jako środek najskuteczniejszy czysto roślinny, czyszczący i krew oczyszczający. Pigułki te nie zawierają ani merkuryuszu, ani żadnéj substancyi mineralnéj; są one czysto z roślin zrobione i tak doskonale preparowane, że ani wilgoć, ani gorąco żadnego na nie wpływu nie wywierają. Słodkie, przyjemne do zażycia, działanie ich iest umiarkowane, stanowią one środek jedyny łatwo zastosować się dający dla *dzieci, dorosłych osób i starców.*

Intsrukcya użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Przygotowane przez p. Cauvin aptekarza, ucznia szkoły wyższéj farmaceutycznéj w Paryżu, na placu Trynmfalnéj Bramy de l'Etoile, Nro. 10, Pola Elizejskie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie u p. ***Brunona Miczyńskiego,*** — w Warszawie; w Składach materyałów aptecznych pana *Galle,* — we Lwowie u p. *Rukera;* — w Wilnie u p. *Chrościckiego;* — w Kijowie u p. *Marcińczyka,* — i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa. (3 94 2-13-)

Wielkie przez Państwo gwarantowane losowanie
Najbliższe ciągnienie 21 i 22 Października.

Cały kapitał wkładowy blisko

Jednego miliona talarów,

zostaje interesantom za pomocą **20,000 wygranych** do rozdziału przychodzących napowrót zapłacony.

Trafne: talarów 80,000, 40,000, 20,000, 12,000, 8,000, 6,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 i t. d.

Oryginalne losy Państwa kosztują tylko po 7 złr., 3 sztuki 20 złr, za przysłaniem kwoty w banknotach. Akuratnem wypełnieniem poleceń, punktualnem wypłaceniem wygranych, spiesznem przesłaniem urzędowéj listy ciągnienia, spodziewam się i nadal uzyskać zaufanie dotąd u mnie losy biorących, jak również usłużyć w stosunki ze mną wchodzącym przeto polecam się najmocniéj.

(3135-6-7) ***Izydor Bottenwieser,***
Fahrgasse N. 105, Frankfurt a. M.

Uleczenie gruntowne bez leków — zdrowie zupełne

przywrócone bez leków, bez czyszczenia, bez żadnego innego drażnienia — a to z powodu tylko przyjemnéj i bardzo smacznéj

Revalescière
p. Du Barry z Londynu.

Ta to Revalescière oszczędza niezmierne wydatki na wszelkie lekarstwa bo leczy gruntownie w zarodzie: niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, do wozgrzywości skłonność, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet; nadto boleści różne, skłonność do czarnej zadumczywości czyli melancholii, kurcze, spazmy, kłucie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty (schnienie), dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, wadliwości krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość i nielusość.

Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci, a w ogóle dla każdego wieku, wytwarzając lepszą krew, a ztąd kości i mięsna, lepiéj w tem przysługując od mięsa, a nie rozpalając przytem ciałotworu.

Bywa co rok do 65 000 uleczeń. (3238-4-)

Dom du Barry 77 Regent-Street i 26 Place Vendôme Paryż; 12 rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.: 2½ kil. 20 fr.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr. za asygnacyą pocztową. — Sprzedaje w Petersburgu u Tegelsten i Thornley 15, Wielki morski dom Barbe i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

W BRYLEWIE
pod Lesznem, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, rozpoczyna się
sprzedaż baranów
(NEGRETI) (3179-2 3)
dnia 18 Października r. b.
Odstawa na kolej żelazną Leszno franco.

Lekarz zębów
HERMANN ALFONS

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż po dłuższej podróży powrócił znów **do Krakowa** i uskutecznia wszelkie operacye w zawodzie swoim, jakoteż wyrabia **sztuczne zęby i szczęki** na podstawach złotych lub kauczukowych. (3228-3-4)

Mieszka, jak przedtem, pzzy ulicy Floryańskiej pod Nr. 340 i ordynuje zawsze w zwykłych godzinach.

Fortepian orzechowy, doskonały, za z r. 90, do sprzedania. Zgłosić się osobiście lub pisemnie do *Ign. Cięglewicza przy ulicy Lwowskiéj* 3166--3) w ***Tarnowie.***

Skład Chleba

prawdziwego żytniego,
otworzyłem od dnia 1 Października rb.
w Sukiennicach,
obok wagi miejskiéj.
(3176 3-4) ***Franciszek Szeirich.***

Realność

utrzymana w dobrym stanie pod N. D. 29 na Zwierzyńcu, każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, lub w gmachu Franciszkańskim pod N. D. 165 na I. piętrze. (3153-4-6)

Karol Zdara,

ma honor zawiadomić niniejszem, iż w swojéj od kilku lat egzystującéj farbiarni jedwabnych i wełnianych towarów w Bernie urządził **sztuczną Drukarnię,** celem prędszego i tańszego wykonywania powierzonych mu robót; równocześnie dał upoważnienie handlowi wełnianych i sukiennych towarów *Jana Gorgonia,* przy ulicy Grodzkiéj pod L. 105 w Krakowie, do przyjmowania wszelkich przedmiotów do farbowania i przedrukowywania, któren to handel powierzone obstalunki w jak najkrótszym czasie i najdokładniej wykonywać będzie. Uprasza przeto o łaskawe względy. (3103-6 9)

KLÉJ BIAŁY W PŁYNIE.

Do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka, etc.

Cena od 60 centymów do jednego franka za flakonik.

PROSZEK RUBINOWY.

Nieskończenie użyteczny do naostrzania brzytew, polerowania metali, bielenia zębów etc. Cena jeden frank za flakonik.

Nabyć można w Warszawie u p. *Galle* — w Krakowie u p. *Bruno Miczyńskiego* — i w Wilnie u p. *Chrościckiego.* (3210 2-9)

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (3197-3 13)

Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńkiego* i p. *W. Molędzińskiego* w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj, w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego** w Warszawie, tudzież u p. **Chrościckiego** w Wilnie i **Kukera** we Lwowie.

Fosforan Żelaza,

p. **Leras,** inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, jako zawierający żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia; utratę sił i apetytu, powraca. krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne w formie pigułek (żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne) żadnego skutku sprawić nie mogły

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (3202-3-13)

Skład we wszystkich Aptekach prowincy polskich.

Dostać można w aptece p. *Molędzińsiekyo* „pod Barankiem“ w KRAKOWIE, — p. Chrościckiego w WILNIE, — p. Ruckera we LWOWIE „pod srebrnym Orłem,“ — p. Elsnera w POZNANIU, — p. Mrozowskiego w WARSZAWIE — p. Marcińczyka w KIJOWIE.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*